Kuryer Poznański.

Nr. 194. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 25 sierpnia 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków. w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 25 sierpnia.

Na widowni wojny zawrzała od 21 b m. zacięta walka. Sulejman basza usiłuje wyrwać z rąk rosyjskich wąwoz Szybka, obwarowany dzisiaj silnie przez Moskali, opatrzony 25 redutami i najeżony działami, aby całą swą siłę przerzucić przez Bałkan i wziąść udział w operacyach Mehemeda Alego i Osmana baszy. Równocześnie dwaj ostatni dowódzcy wsparli usiłowania Sulejmana, uderzając na całéj linii Lomu i pod Selvi na Moskali. Do téj chwili telegramy nie donoszą o ostatecznem rozstrzygnięciu i wypadku tych bojów. Wiadomości, nadchodzące z jednéj i drugiéj strony, tak są sprzeczne, że jasnego obrazu o położeniu obecném wojsk i dalszych operacyach utworzyć sobie niepodobna. Moskale chwalą się, jak czytelnik przekonać się może z telegramów w rubryce wojny zamieszczonych, że odparli zwycięzko wszystkie ataki tureckie, Turcy zaś szczycą się zdobyciem wąwozu i wielkiém zwycięztwem pomiędzy Osmanbazarem a Eskidżumą. Zdaje się jednak, że Moskale w coraz trzykrzejszém znajdują się położeniu. Daily telegraph otrzymał z Pera 23 w nocy wydany telegram, który utrzymuje, że wskutek najnowszych poruszeń wojsk tureckich znajdują się Moskale w nadzwyczaj trudnéj sytuacyi. Osman basza otrzymał posiłki z Filipopel i Sofii i zabiera się do kroków zaczepnych. Centrum tureckiéj armii pod Mehemedem Alim baszą posunęło się znacznie naprzód po za Eskidżumę. Jedna część wojsk Sulejmana baszy obsadziła Dedrowę. Prawe zaś skrzydło Mehemeda Alego poszło lewe skrzydło Moskali pod Papaskeni.

Rozmaite pojawiają się znaki zapowiadające, że się zbliża chwila, w któréj na scenę wschodnich zamieszek wystąpią nowe czynniki Grecya i Serbia. Ze wszystkich stron greckiego świata drut telegraficzny przynosi wieści o gorączkowém wzburzeniu. Na Krecie i w Tessalii nagromadzony palny materyał wybuchnął już płomieniem; telegramy donoszą jednozgodnie o wybuchu powstania w obydwóch prowincyach; pod Larissą władze wojskowe tureckie zniszczyły bandę rabusiów z 200 ludzi a i na Krecie przyszło do krwi rozlewu. Dwie stoczyły tam wojska potyczki z powstańcami pod Barypetron w obwodzie Canea i w Bachalichori, w prowincyi Retymno, przyczém padło 30 Turków i 17 chrześcian. Ludność turecka chroni się do fortec a chrześciańska ucieka w góry. Telegraficzne doniesienie o ogłoszeniu stanu oblężenia w Tessalii świadczy, że nie chodzi już o wytępienie tylko band rabusiów, które od dawniejszego już czasu w Tessalii grasują, lecz o stłumienie rozgałęzionego spisku i wybuchów zorganizowanego powstania.

Usposobienie wojownicze kół rządowych Serbii malują dosadnio mowy wypowiedziane z okoliczności rocznicy wstąpienia obecnego władzcy na tron serbski, metropolity w kościele i księcia Milana przy bankiecie, zapowiadające w niezadługim czasie zbrojne wystąpienie Serbii, a ubarwione nominacyą pułkowników Horwatowicza, Leszjanina i byłego ministra wojny Nikolicza na jenerałów. Wojenna postawa Serbii poczyna téż żywo zajmować Portę, jak piszą z Carogrodu do Politische Corespondenz. Mimo zapewnień uspokajających serbskiego ajenta Christicza oczekuje Porta każdéj chwili rozpoczęcia ze strony Serbii wojennych kroków, tym więcéj, że w Carogrodzie bierze górę przekonanie, iż w nowszym czasie konstelacya europejska zmieniona daje Serbii większą swobodę działania. Wypadek staczających się w chwili obecnéj walk może jeszcze wpłynąć rozmaicie na postanowienia Serbii. W razie jednak wypowiedzenia wojny, rząd ottomański ograniczać się będzie wobec Serbii na wojnie defenzywnéj, którą myśli prowadzić wojskami z Nizu i Kurszumli. Armia w tych miejscowościach rozłożona otrzymała w ostatnich dniach posiłki. — Jenerał Chitrow i Wesselicki, znani agitatorzy, którzy kilka dni bawili w Belgradzie i konferowali często z ministrami, wyjechali przedwczoraj do Wiednia.

We Francyi sesye rad jeneralnych, podług doniesienia Ajencyi Havasa, po burzliwych epizodach przy ich otwarciu, odbywają się spokojnie. 45 rad ukończyło swe obrady i tylko 13 rad z radykalną większością odroczyło swe posiedzenia do rozmaitych terminów. — Minister spraw wewnętrznych miał w Dordogne mowę, w któréj mówił z przyciskiem o pokojowéj polityce rządu i podniósł, że Mac Mahon kocha pokój więcéj niż ktokolwiek, gdyż zna utrapienia wojny; właśnie przeciwnicy obecnego rządu głosili wojnę à outrance. Nadto zbijał minister zarzut klerykalizmu.

Koło poselskie sejmu galicyjskiego, jak donoszą telegramy do dzienników wiedeńskich, uchwaliło nadać adresowi w ustępach, odnoszących się do sprawy polskiéj, więcéj stanowczą formę, a zwłaszcza potępić ewentualne przymierze Austryi z Rosyą i wypowiedzieć wyraźnie, że interes monarchii, tudzież i pokój Europy wymagają przywrócenia Polski. Uchwała ta, świadcząca o nagłéj zmianie w usposobieniu większości posłów, wywołała, jak telegrafują ze Lwowa do Presse 23 bm., powszechne wrażenie. Prawie jest pewną rzeczą, dodaje telegram, że druga część projektu adresu, odnosząca się do zewnętrznych stósunków, zostanie skreśloną i zastąpioną ustępem, wystylizowanym w więcéj stanowczéj formie. Smarzewski podejmie się teraz referatu w imieniu komisyi.

Baczność!

„Naród, pisze we wstępie do części Dziejów Polski hr. Skarbek, nie ma jak człowiek sumienia, któreby go o błędach ostrzegało i winy mu wyrzucało. Kieruje nim silny, a zmienny utwór duchowy, niepoczęty z roztropności i z poczucia obowiązków obywatelskich, lecz wniesiony doń, jako płód cudzoziemski. On to truje narodową wiarę, a nim jest: opinia publiczna, która, w miejsce poczciwego wewnętrznego przekonania, stawia zasady stronnictw i w nie wierzyć i podług nich postępować nakazuje.“ Wielki i potężny jest wpływ téj opinii. Ona zręcznym frazesem, wielkiém jakiém u narodu wzięcie mającém hasłem porywa masy, chwyta umysły i wprzęga w rydwan swój niekiedy tych nawet ludzi, którzy pod wpływem jéj czaru, jak niegdyś Owidyuszowa Medea, powtarzają:

Video meliora proboque, deteriora sequor.

Wobec tak wielkiego znaczenia i wpływu téj opinii, wobec korzyści, które przynieść, i szkód, które zrządzić jest zdolna, wszyscy ci, którzy bezpośrednio lub pośrednio czynem, słowem lub pismem na nią wpływają, powinni sobie zawsze uprzytomniać, że wielka to i święta rzecz, do któréj się zabierają, że wielkie i święte dzieło, do którego dłoń przykładają, bo dzieło pospolitego dobra, mogące zaważyć stanowczo na szali losów kraju. Gdybyśmy w porozbiorowych dziejach kraju naszego zawsze o tém byli pamiętali, gdyby tak pojedyńcze osoby jak i zbiorowe korporacye cum metu et tremore, z bojaźnią i drzeniem, sprawę pospolitą były sprawowały, nie folgując stronniczym zachciankom, jedno na następstwa przedsięwzięć swoich baczne mając oko, bylibyśmy niechybnie niejednę ominęli przepaść niejednéj uchronili się katastrofy. Niestety inaczéj się działo, jak tego dowodzi szereg klęsk w porozbiorowym naszym żywocie, a i dzisiaj, kiedy znów o Polsce głośno w Europie, zaczynamy się porywać i w tę lub owę rzucać stronę, to mężów zaufania dopominając się przywództwa, to komitetem narodowego bezpieczeństwa sypiąc w oczy krajowi. Nakoniec, że już nie wspomnimy owych Don Kiszotów, którzy, niezadowoleni z biura werbunkowego w Carogrodzie, zapragnęli podobnéj zabawki w Lwowie, nakoniec powtarzamy, gdy w jednéj jedynéj dzielnicy, pod berłem austryackiém swobodnie oddychać mogącéj, zebrał się sejm krajowy, mający prawo odezwania się do korony i przedstawienia jéj życzeń i potrzeb kraju, „opinią publiczna,“ bez głębszego się nad rzeczą zastanowienia, poczęła sejmowi lwowskiemu dyktować przepisy, ba nawet brzmienie adresu dlań układała, domagając się w nim wskrzeszenia Polski i t. p.

Jesteśmy przekonani, że wszystkie te usiłowania, wszystkie te rady i projekta płynęły z przywiązania do kraju i z gorącéj do Matki Ojczyzny miłości, atoli z miłości źle zrozumianéj, źle zastosowanéj, w chwilach takich jak dzisiejsza, kiedy kwestya polska sama z siebie nasuwa się ciemiężcom naszym, kiedy wszyscy oni argusowemi oczyma bacznie śledzą, kędy nowe życie drga w ich ofierze i kiedy każde tętno tego życia jątrzy ich i do nowéj represyi pobudzić zdolne, — w takich chwilach nie krzyczeć nam i starym obyczajem sejmikowe wszczynać burdy, ale czekać cierpliwie potrzeba. Od kogóż to podniesienia sprawy polskiéj i wskrzeszenia ojczyzny spodziewać się możemy? Czy może od politycznego wojażera Midhata baszy, choćby nawet z nim hr. Plater i pan Niegolewski nie w Wiedniu ale w Carogrodzie konferowali? Czy od mocarstw

---

(14)

Izrael Moor.

Przez

Saunders'a.

Z angielskiego przetłómaczył * * *

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 192).

Złamany bólem i wzruszeniem Tomasz Rees, czuł, jak go siły opuszczają. W tém serdeczna dłoń dodała mu męztwa. Małgosia zwalczyła serca mękę, zajęła się troskliwie chorym i odprowadziła go do izdebki ukochanéj i zamknęła drzwi za sobą. Ale jednocześnie ostatek sił chory wyczerpnął i runął na posłanie, z którego przez długi czas nie miał powstać.

Rany Dawida nie były tak bardzo ciężkie. Doktór umiejętnie opatrzył ramiona poparzone, a następnie umieszczono go na noszach wygodnie poduszkami zasłanych, obok których postępowała pani Moor, z miłością wpatrująca się w odzyskanego syna. W téj chwili chłopiec uczuł w duszy niezwykłą rozkosz. A nie tylko ocalenie z niebezpieczeństwa do tyla go podnosiło. Nie — nadewszystko górowała myśl, iż on, który niedawno jeszcze czuł się tak bardzo upokorzonym słabością swą i nieśmiałością, w danéj chwili umiał być mężnym; doktór Joliffa słusznie mu powiedział, że jak dawni średniowieczni rycerze — na dniu tym zdobył sobie ostrogi...

W tydzień nieledwie Dawid odzyskał zdrowie; tymczasem w miarę, jak siły fizyczne powracały, ubywało mu męztwa i hartu. A więc wkrótce znów będzie trzeba do kopalni zstąpić, ponownie zabrać się do przykréj i niebezpiecznéj roboty. Codziennie, co chwila myśl ta nękała jego umysł i serce. Myśl ta ścigała go nawet we śnie, zatruwała mu czas miłego u matki odpoczynku i wytchnienia. Walczył sam z sobą; powtarzał sobie nieustannie, iż chwilowe te wakacye wznowiły w nim tylko dawny wstręt do zawodu górniczego i podziemnych robót, że wkrótce znów do nich nawyknie. Czuł jednak niepokonaną niechęć do dawnych zajęć. Każda inna, chociażby i najcięższa robota, zdawała mu się miłą i lekką w porównaniu z tą ciemną otchłanią, gdzie ojciec chciał jego młodość zagrzebać, a która w jego oczach nie przestała być grobem zaludnionym poczwarami rozgorączkowanéj wyobraźni.

Mimo tego wszystkiego czuł, kędy droga obowiązku wskazywała. Widok Netty, którą raz przelotnie spotkał, utwierdził go jeszcze w odważnych postanowieniach. Chociaż dziewczynka zaledwie krótką chwilę mogła z nim przepędzić, zdawała się być dumną z dawnego towarzysza, oczy jéj pałały ogniem, gdy mu powtarzała chlubne wyrazy, jakie o nim słyszała. Tego samego wieczora Dawid zbliżył się do ojca. Wolał już raz położyć koniec walce wewnętrznéj i trwodze.

— Ojcze, zdrów już jestem zupełnie. Jutro mogę wrócić do roboty.

Izrael spojrzał na twarz bladą, ale stanowczą młodego chłopca — ujął w swą męzką dłoń dziecinną jeszcze rękę syna i rzekł:

— Pociechą mi będziesz i koroną mego życia, Dawidzie!

Nie dodając i słowa, zwrócił się do stołu, zbierając rozrzucone na nim papiery, rachunki, kwity, plany i t. p., zamierzał odejść, gdy nagła myśl zatrzymała go w progu.

— Co téż powiedział mi doktór? twierdził, że odkrył na twych ramionach ślady dawniejszéj rany. Podobno mnie samego podejrzywał o zbyt gwałtowną chłostę.

— Nigdy, ojcze kochany! zawołał Dawid, przysłaniając twarz rękoma, aby ukryć zbyt żywy rumieniec.

— Cóż to więc znaczy? powtórzył Izrael, zaciekawiony niezwykłém zmięszaniem się chłopca.

Niecierpliwe te zapytania do ostateczności przywiodły biednego Dawida. Płonął i bladł na przemian, wiedział, że się nie potrafi wykręcić przed badawczym wzrokiem ojca, wiedział, że skłamać wobec niego nie potrafi. Jąkając się i rumieniąc Dawid, nareszcie wyszeptał przykrą opowieść doznanéj obelgi.

I wtedy po raz pierwszy w życiu przekonał się, w jaki sposób ojciec oburzenie okazał, gdy się oburzył.

Rysy Izraela nabrały straszliwéj skamieniałości, wargi posiniały, niezachwianym krokiem zwrócił się do okna, gdzie stał długo blady, milczący, nieporuszony.

Po chwili kazał synowi powtórzyć bolesne dzieje owego rannego w lesie spotkania i przywołał żonę do siebie.

Na widok zmiany w jego obliczu przystanęła jak wryta.

— Czy wiedziałaś...

I stanął, jak gdyby wargi jego nie mogły się zdobyć na wyrażenie doznanéj obelgi. Wnet jednak otrząsnąwszy się z wzruszenia, ponowił zapytanie:

— Czy wiedziałaś o chłoście, naszemu synowi zadanéj?

Matka nie znajdowała odpowiedzi na zamarłych ustach. Widząc jéj przestrach i zmięszanie, Dawid odparł za nią:

— Ojcze, nikomu przyznać nie chciałem się.

— Dla czego? spytał sucho Izrael.

— Bo się za nadto wstydziłem... bo wolałem milczeć, aniżeli jakie nowe wywołać nieszczęście... Przed matką tylko się zdradziłem.

— Zrzuć z ramion odzież i bandaże, chcę widzieć ślady uderzeń.

Przekonawszy się o sinych pręgach, znaczących jeszcze poranione plecy chłopca — zawołał:

— Na szczęście ślady jeszcze widoczne. Obawiałem się, że zniknęły — że zbyt późno uprzedzony zostałem. Kiedyż się to stać mogło?

Odebrawszy żądaną odpowiedź, Izrael szybko policzył dni i tygodnie, potém z gniewem i oburzeniem spojrzał na żonę. O mały włos, iż się nie dowiedział o całéj téj sprawie zapóźno. Ukrywając przed nim obelgę, pozbawiono go niemal tak niecierpliwie wyglądanéj sposobności do zemsty, którą radby krwią i majątkiem okupić.

Ależ nie żona głównie zawiniła, innego należało ukarać.

Izrael udał się do własnego pokoju. Słyszeli, jak otwierał szafę, w któréj miał złożone najważniejsze papiery i kosztowności. Potém nastąpiła długa cisza. Cóż zamyślał uczynić? Po upływie dwóch godzin przeszedł przez główną, izbę, gdzie nań czekała zalękniona żona wraz z synem, a nie spoglądając nawet na nich, szybko wydalił się z domu.

— O nieba! zawołał Dawid, może ojciec zabrał z sobą rewolwer.

Pobiegł wraz z matką na górę, próbując otworzyć szufladę, gdzie zwykle ręczna broń złożoną była. Szuflada zamkniętą była na klucz, co zresztą odpowiadało staranności cechującéj Izraela.

Znękana obawą pani Moor, w milczeniu na dawne powróciła miejsce. Dawid jednak nie mógł dosiedzieć spokojnie, wciąż z trwogą powtarzając:

— Matko, matko! on biegł ku folwarkowi, gotów jeszcze zabić ojca Netty.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rozbiorowych, czy od kupieckiéj Anglii lub bezsilnéj Francyi?

Skoro tylko sprawa polska głośniéj odezwała się po pismach polskich, zawarczała natychmiast cała smycz półurzędowych, nawet urzędowych dzienników niemieckich i daléjże pisać o „konspiracyi szlachciców“ i o ruchach polskich, posądzając nas jawnie i nie bez skrytéj myśli o nierozsądne chęci wywołania zbrojnych zamieszek. Czyż się nie zdobędziemy na tyle taktu i mądrości politycznéj, z jaką postępować potrzeba wobec takich insynuacyi i takich podszczuwań, czyż nie zrozumiemy, do czego one zmierzają i czego pragną, czyż bezmyślnemi i hałaśliwemi tyradami wodę na koło przeciwników pędzić będziemy? Ze to szczwanie prasy półurzędowéj na Polaków nie jest bez celu, domyśla się przychylny Polsce organ katolików niemieckich Germania i taką im daje odprawę w artykule, p. n. Szczwanie na Polaków, który tutaj w dosłownym przytaczamy przekładzie:

W innéj części Polski, w Galicyi, znalazł się rząd moskiewski w zgodzie z socyalistyczno-moskiewskiém stronnictwem w podburzaniu ludności rusińskiéj przeciwko właścicielom polskim; autor niniejszego artykułu miał sposobność w zeszłym miesiącu przekonania się osobiście o tém, jak daleko podziemna ta robota moskiewska już postąpiła, jak wielki oddźwięk wędrujący rubel moskiewski znalazł wpośród łatwowiernéj ludności. Polacy Galicyi chcieli celem czuwania i powstrzymania téj propagandy moskiewskiéj, wymierzonéj zarówno przeciwko nim, jak przeciwko państwu austryackiemu, ustanowić komitet publicznego bezpieczeństwa; kiedy jednakże rząd austryacki wystąpił przeciwko projektowi temu, prawdopodobnie z inicyatywy przyjacielskiego sąsiada — przedwczorajszy pruski Staats-Anzeiger nazywa projekt ten „nadzwyczaj niebezpieczną agitacyą“, — odstąpili od niego Polacy i nie przeszkadzali daléj Moskalom w ich robocie. Naraz nadchodzą codzienne wiadomości o niesłychanych okrucieństwach, jakich się Moskale w Turcyi dopuszczają; wiadomości te zgadzają się na włos z doświadczeniami, nabytemi osobiście przez tysiące Polaków w ostatniém powstaniu polskiém. Okrzyk oburzenia przebiegł przez cały kraj i w wielu petycyach domagano się od sejmu galicyjskiego, jako reprezentanta kraju polskiego, ażeby dał wyraz usposobienia krajowców w adresie, mającym być wysłanym do korony, i wypowiedział przekonanie, że celem prowokowanéj przez Moskwę wojny nie jest nic innego, jak rozszerzenie despotycznych moskiewskich rządów na ludy słowiańsko-tureckie w duchu tradycyonalnéj polityki aneksyjnéj caratu. Zdaniem naszém, sejm przez przyjęcie odnośnego ustępu do adresu do korony nie przekroczyłby swéj kompetencyi, ponieważ wojna wschodnia dotyka znacznie wewnętrznych spraw Galicyi, rząd jednakże oświadczył się przeciwko temu a większość sejmu postanowiła wypowiedzieć jedynie zadowolnienie swe z tego, iż się rządowi udało utrzymać pokój dla monarchii i pozostawić sobie wolne pole działania. I tu zatém zachowują się Polacy spokojnie.

Spustoszenie w sprawach kościelnych i językowych w Polsce pruskiéj jest znane; a przecież Polacy nie przekroczyli drogi legalnéj opozycyi, — są oni spokojnymi.

Gdyby mocarstwa, które uchwaliły zgotować zrokoszowanym Bośniakom, Hercogowińcom i Bułgarom „byt godny ludzi“, były konsekwentnemi, natenczas musiałyby się ująć z równą „miłością chrześciańską“ i za Polakami, gdyby ci chwycili za oręż celem zrzucenia okropnie gniecącego ich jarzma moskiewskiego. Lecz Polacy znają do przesytu logikę i „miłość chrześciańską mocarstw“ i — pozostają spokojnymi.

Zdumienie zatém wzbudzić musi, jeżeli półurzędowe dzienniki drugo- i pierwszorzędne zarzucają nas formalnie artykułami o „ruchach Polaków“, tém więcéj, jeżeli to szczwanie na Polaków równocześnie się odbywa z przybyciem księcia Bismarcka do Berlina i z podróżą jego na zamek Babelsberg. Podczas kiedy dotąd przedmiotem tym zajmowały się jedynie National Ztg, Post i Norddeutsche Allgem. Ztg, to obecnie przychodzi im w pomoc broń cięższego jeszcze kalibru, gdyż Deutscher Reichs- und Preussischer Staats Anzeiger, którego książę Bismarck czasami i do celów dyplomatycznych używa, mówi również o „nadzwyczaj niebezpiecznéj agitacyi“ Polaków. Agitacya ta opiera się na żądaném przez narodowo-liberalne dzienniki polskie „ustanowieniu najwyższéj (polskiéj) władzy narodowéj do kierowania wewnętrznemi i zewnętrznemi sprawami polskiemi“ i daléj w proponowaném dawniéj w Galicyi urządzeniu publicznego komitetu bezpieczeństwa przeciwko agitacyom moskiewskim, o których powyżéj mówiliśmy. Dziennik urzędowy nie miał, jak się zdaje, kiedy odebrał polecenie napisania czegoś o „ruchach polskich“ i „niebezpiecznych agitacyach“, niczego lepszego na składzie, jeżeli się musiał tak daleko cofać co do czasu i artykuł swój datować dnia czwartego sierpnia. Posener Ztg nawet podpada to spóźnienie w dacie i nie jest jéj jasném, „dla czego artykuł ten przez kilka tygodni wstrzymywany był.“ Właściwego powodu wystąpienia Staats-Anzeigera z ram, programem mu przeznaczonych, szukać może należy w następującym końcowym nstępie:

Jeżeli naród, który jeszcze miliony ludności liczy, w literaturze i sztukach pięknych pozostaje na wysokości cywilizacyi europejskiéj, wielką przeszłość posiada i wszelkie możliwe udręczenia od wieku z górą po bohatersku znosi, bez zachwiania się i bez zwątpienia; — czyż się można dziwić, jeżeli naród ten, który pomimo podziału na trzy części czuje się się jednym, spodziewa się z wszelką stanowczością lepszéj przyszłości i przy każdéj konstelacyi politycznéj, która rzeczywiście lub pozornie obiecuje spełnić tę nadzieję, serce jego silniéj bije?

Odwieczny wróg narodowości i Kościoła Polski wyruszył z zastępami swemi, ażeby wypróbować na nowo w niesprawiedliwéj wojnie eksperyment, który mu się przed stu laty na Polsce udał, i ażeby w pomyślnym razie olbrzymi tułow swego państwa powiększyć o jeden członek — bądź to faktycznie, bądź to moralnie — i nowe tłumy bojowników skupić pod swym sztandarem. Swawolny wichrzyciel poniósł zamiast spodziewanego szerego zwycięstw kilka dotkliwych klęsk od ojczyznę swą wytrwale broniących Turków; czy to ma być Polakom całkiem obojętném, lub czy téż raczéj nie musi to nadziei ich na nowo podsycać?

Tak Polacy wzruszeni są wewnętrznie przez zajścia na Wschodzie, lecz z pełną samowiedzą nie pozwalają temu wewnętrznemu wzruszeniu przyjmować zewnętrznych kształtów.

Ten sam rząd, który udaje, że wojnę przeciwko Turkom rozpoczął dla chrześciaństwa i dla ludzkości, nie wzdryga się przed żadnym środkiem, ażeby w podległych mu prowincyach polskich wytępić prawdziwe chrześciaństwo, Kościół katolicki, a zewnętrzne pojawy prawdziwéj ludzkości — oświatę umoralnienie i materyalny dobrobyt — zastąpić przywarami mongolskiego barbarzyństwa. Kontrybucye, ograniczanie prawa własności i niezmierne podatki; ograniczanie liczby polskich chłopców i młodzieńców, chcących uczęszczać do wyższych szkół; konfiskata dóbr kościelnych, zamykanie kościołów, wypędzanie duchownych, tudzież postawienie wogóle Kościoła katolickiego pod najściślejszą kontrolę policyjną; krwawe nawrócenie ludności unickiéj na moskiewską schizmę — są to rzeczy, o których i z téj strony ściśle zamkniętéj granicy moskiewskiéj wróble na dachu sobie opowiadają, a pomimo to — Polska zachowuje się spokojnie.

Ultramontańskie polskie organa stronnicze, z Kuryerem Pozn. (i Czasem) na czele, występują przeciwko narodowo-liberalnemu projektowi, który, jak zauważają, ma jedynie na celu uorganizowanie powstania, z całą stanowczością i domagają się, ażeby polska społeczność broniona była jedynie przez władzę państwową. Właściwéj atoli przyczyny opozycyi téj szukać należy w téj okoliczności, że ultramontanie obawiają się, iżby tajny liberalny rząd narodowy nie szkodził ich klerykalnym interesom, i że w rzymskiéj hierarchii posiadają już rząd narodowy, któremu i wsprawach politycznych bezwarunkowo są posłusznymi.

Podług odkrycia zrobionego przez pastora Böckheler w Daheim, były faktycznie wymarzone „ruchy Polaków“ w Poznańskiém i Prusach Zachodnich „powodem“ do „kulturkampfu“; jakiż cel mogą mieć najnowsze, pełne kłamstw denuncyacye półurzędowych i urzędowych organów? Czy się może nie wiedzie w „walce kulturnéj“ lub w przymierzu trójcesarskiém, lub téż w obu razem?

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Gniezno, 24 sierpnia.

(x) Trzeci miesiąc dobiega od wydania sławetnego rozporządzenia naszego ojca miasta p. Machatiusza w sprawie illuminacyi papiezkiéj. Dziwicie się, że głucho wszędzie i o wyniku założonych protestacyi i zażaleń do rejencyi nie słychać.

Faktem jest, że z nikogo kary nie ściągano, faktem równie jest, że gorliwości swojéj żałuje p. Machatiusz, czy rejencya odpowiedziała i jak, dojść nie mógłem. Zdaje się rzecz cała utonęła dyplomatycznie w aktach rejencyjnych. W innych czasach i okolicznościach niezgrabnego urzędnika umieliby powściągnąć inaczéj. Nas zadziwia, że dotknięci żywo w prawach wolności obywatelskiéj nie zażądali zadość uczynienia dodatniego w sądzie i tylko zadowalniają się negatywną zwłoką i uśpieniem nie miłéj komuś sprawy.

Wiedeń, 23 sierpnia.

† Dzienniki ogłosiły wczoraj projekt adresu komisyi sejmu lwowskiego. Manifestacya ta nie zadowolni ani nowéj ani staréj Pressy, natomiast poważne i bezstronne koła polityczne bardzo ją chwalą.

Denuncyacyjny artykuł wstępny Nordd. Allg. Ztg o pisemku c. k. majora Bischofa na pierwszy rzut oka sprawia nader przykre wrażenie. Wymierzając tak gwałtowne pociski przeciwko austryackiemu majorowi, z powodu że proponuje uwolnienie Polski, Nord. Allg. Ztg zapomniała, jaką zabawną popełnia niekonsekwencyą, popierając równocześnie wyprawę rosyjską do Bułgaryi. Zresztą wartoby zaszczycić podobną filipiką jenerała Fadejewa, który nie tylko żądał w pismach swoich zabrania Galicyi, lecz wyraźnie zalecał rozbicie Austryi.

Podobne uwagi nastręczają się na pierwszy rzut oka. Zważywszy jednak, że broszura oficera austryackiego prawdopodobnie byłaby pozostała w ukryciu i że dopiero Nord. Allg. Ztg namiętnym artykułem zwróciła na nią powszechną uwagę, a tém samém bardzo silnie poruszyła kwestyą polską, możnaby dojść do wniosku, że dziennik berliński nie tyle zamierzał wystąpić w obronie dobréj przyjaciółki „matuszki,“ ile raczéj — nastraszyć ją! Obok Nordd. Allg. Ztg, także National Ztg od kilku dni roztrząsa sprawę polską a ostatecznie nawet Reichsanzeiger odezwał się w téj sprawie. W Petersburgu, jak wiadomo, starają się usilnie, aby o Polsce zapanowało głuche milczenie. To téż te rozprawki dzienników berlińskich nie zupełnie przypadną Moskwie do smaku.

Czyliżby istotnie przemyśliwano w Berlinie o zamianie Bułgaryi na Kongresówkę, wynagradzając trzeciego spólnika Bośnią? W takim razie zupełnie byłby jasnym cel tych wywodów oficyalnych dzienników berlińskich.

Cesarz nie odwiedzi Czech, jak głoszono temi dniami, lecz uda się do Węgier.

Rusofilski Fremdenblatt podnosi, jak wielką Austrya wyświadczyła Rosyi przysługę, nie wystawiając w Siedmiogrodzie korpusu wojsk, gdyż w tym razie wojska rosyjskie znalazłyby się dziś w Bułgaryi w najfatalniejszém położeniu.

Prywatne doniesienia z Białogrodu zapewniają, że Serbia niebawem wystąpi do boju. Niezawodnie Wesselicki w tym działa tam duchu, czyżby jednak książę Milan istotnie miał się narazić na nowe klęski? Trudno uwierzyć. W każdym razie dzienniki inspirowane, jak Pester Lloyd, dziś nie mniéj stanowczo, jak przed zjazdem w Ischl, oświadczają się przeciwko akcyi serbskiéj.

Genewa, 19 sierpnia.

(I. Cz.) Po długiém milczeniu, do którego zniewolony byłem słabością, zasiadam znowu do dalszych pogadanek o postępkach tutejszego radykalizmu, co szczebel po szczeblu wspiął się na tak wysoki stopień wyuzdania, iż mu już widocznie w głowie kręcić się zaczyna. „Zrobimy, co zechcemy“ — powiedział kilka lat temu przewódzca tutejszych radykałów na posiedzeniu kantonalnéj rady, kiedy mu nieliczna opozycya drogę zastąpić chciała. I wiernie dotrzymał słowa. Lecz dzbanek tak długo wodę nosi, póki mu się ucho nie urwie; a ucho radykalnego dzbanka już tak naderwane, że patrzeć tylko — a urwie się zupełnie.

Niedawno temu umarł jeden z siedmiu członków kantonalnego rządu. Mimo, że nie należał do radykalnego stronnictwa, to oddało mu przy wyborach swoje głosy najprzód i głównie dla tego, aby na wypadek zarzutu niewyrozumiałości mieć się kim zasłonić, a potém, że równie zdolnego, zasłużonego i ogólnym szacunkiem otoczonego człowieka nie mogło się doszukać w swoim obozie. Rozpisano więc nowe wybory, aby nieboszczyka zastąpić. Na kandydata przedstawiono jednego z najskrajniejszych radykałów, człowieka, który zajmuje kilka suto wynagradzanych urzędów administracyjnych, co zresztą za panowania radykalizmu w Genewie nie jest wcale wyjątkowym wypadkiem. Poświęcenia obywatelskiego, jak wiadomo, ci panowie nie znają. Biedny, powiadają, nie może nieść daremnie usług krajowi, bo naraziłby siebie i rodzinę na nędzę; wypadałoby więc wybierać tylko bogatych, innemi słowy uczynić z nich kastę rządzącą, a to się nie zgadza z dobrem kraju. Następstwo tego zapatrywania takie, że wyznaczają sobie ze skarbu państwowego wcale ładne pensye i dwa, trzy urzędy łączą w jednéj osobie. Bogaci prawda od steru usunięci, lecz miejsc ich nie zajmują bynajmniéj „najgodniejsi“ biedni, jeno niestety najnędzniejsi i najwięcéj krzyczeć umiejący intryganci, Dostaje się do Scylli, kto chce ominąć Charybdę...

Przeciwne radykałom stronnictwa, nie widząc wobec sejmu bez opozycyjnéj mniejszości i wobec sześciu radykalnych członków w rządzie żadnéj korzyści w ubieganiu się o swojego w tym ostatnim przedstawiciela — postanowiły nie brać wcale udziału w rozpisaném głosowaniu. Do urn zjawili się tylko sami radykalni. Że zaś o obywatelskich obowiązkach to stronnictwo bardzo mgliste posiada wyobrażenia, a z drugiéj strony wybór swego kandydata dla braku walki wyborczéj uważało jako zapewniony, niezmiernie mało wyborców zjawiło się przy urnach. Na dwie godziny przed zamknięciem takowych rozdano zaledwie 1200 kartek do głosowania. Oczywiście, nie wielki to zaszczyt być wybranym tylko 12tą częścią głosów; uprawnionych bowiem do głosowania było nad 14,000, zwycięztwa takiego nie możnaby nazwać zwycięztwem. — I feletoniści z przeciwnego obozu ostrzyli już pióra, aby wyjaśniać, jak należało, onę „ogromną większość głosów“, z których radykalni tak są dumni.

Jakież było jednak zdziwienie publiczności, kiedy biuletyn podał na drugi dzień liczbę głosujących na 4000! Czy to może być — pytano się — żeby w przeciągu dwóch godzin, które zostawały do zamknięcia urn, zjawiło się około 3000 wyborców, podczas gdy przez cały dzień liczba ich przeszła ledwo 1000? Pytano się i kręcono głowami z niedowierzaniem... Rozjaśnienie zagadki nastąpiło w kilka dni późniéj w niezbyt dla rzetelności radykałów pochlebnéj formie.

Znany i powszechnie w Genewie poważany filozof, p. Naville, znajdując się krótko przed zamknięciem urn w „pałacu wyborów,“ spostrzegł, że jakieś indywiduum, z miny i czupryny radykał, korzystając z pustek w sali, rzuciło do urny kilka sporych paczek kartek do głosowania i wydaliło się co rychléj. Uczony pospieszył zaraz na drugi dzień rano do prezesa wyborów i opowiedział, czego był naocznym świadkiem. Prezes nie zaprzeczał możliwości podobnego zdarzenia, ubolewał nad niedoskonałością ustawy wyborczéj, pragnął reformy itd. itd. ale opisanego zdarzenia w protokóle nie umieścił. Rozumie się samo przez się, że prezes należał do stronnictwa rządzącego. Zamilczenie tego faktu uderzyło p. Naville, podał go więc do wiadomości publicznéj w liście pełnym taktu i umiarkowania, napisanym do Journal de Génève. Łatwo sobie wyobrazić wnioski, do których to musiało dać powód. Organa wysilały się na ubezwładnienie ich, lecz daremnie. Faktowi bowiem zaprzeczyć nie mogły. Szacunek, jakiego doznaje p. Naville, jest tego rodzaju, iż słów jego nie można było podać w podejrzenie bez narażenia się na powszechne tolle. Dziś dla nikogo w Genewie nie jest tajemnicą, w jaki to sposób otrzymywały się one świetne zwycięstwa wyborcze ostatnich czasów, na których obchód tyle wystrzeliwano prochu, tyle butelek wypróżniano...

Lecz tego nie dość. Radykali zmuszeni byli wprawdzie zbiegiem okoliczności do jawnego przyznania, iż podobne nadużycia przy obowięzującéj ustawie wyborczéj dziać się mogą — (że się działy w rzeczy saméj i do zwycięstw im pomagały, tego rozumie się przyznać nie chcą), lecz mimo to oparli się rękami i nogami wnioskowi, który przed dwoma tygodniami w celu reformy téj wadliwéj ustawy postawił w radzie kantonalnéj jeden z deputowanych. Przeszli nad nim do porządku dziennego dla tego, że — cytuję dosłownie — „nie chodzi właściwie o usunięcie nadużyć, lecz o uniemożebnienie podejrzeń o takowe, podejrzenia zaś nie dadzą się usunąć.“

Możnaż z większym bezwstydem wyjawić, iż zależy na utrzymaniu nadużyć, bez których prawdopodobnie nie byliby u steru? Opinia téż publiczna w całéj Szwajcaryi nadzwyczaj zgorszyła się tym bezprzykładnym postępkiem tutejszego rządu i jego zwolenników, a niektóre z tutejszych pism zarzucają im wprost usiłowania i zabiegi około podtrzymywania bezprawiów, należących przed kratki kryminalnego sądu.

Wiele, wiele znowu dopuszczono się nadużyć względem katolików. O główniejszych z nich opowiem w przyszłym liście.

Wenecya, 22 sierpnia.

Y. Znowu dzienniki massońskie wzięły sobie za zadanie tumanienia publiczności puszczaniem w świat płochych wieści o jakoby zawiązanéj za wpływem Watykanu pomiędzy wiernym Kościołowi św. powszechnéj lidze katolickiéj. Tymczasem w owych pogłoskach nie ma ani słowa prawdy. Aby jednak nie utwierdzać czytających w mniemaniu, iż pomienione pogłoski są lub mogłyby być prawdziwemi, La Voce della Verità, połurzędowy organ Kuryi rzymskiéj, poświęca téj sprawie artykuł wstępny, w którym zaprzecza istnieniu rzeczonéj ligi katolickiéj, niemniéj ogłoszonemu w bardzo wielu dziennikach europejskich programowi jéj, oczywiście podrobionemu. Przyjąwszy do wiadomości różne komentarze, jakie w tym przedmiocie porobiły dzienniki liberalne, którym rozumie się głównie o to chodzi, aby miały o czém pisać.... La Voce tak kończy wspomniony swój artykuł: „Liberałowie mogą się obawiać ocknięcia się katolików, nie powiemy, iżby w téj mierze nie mieli słuszności. Ale niechaj się uspokoją co do istnienia tajemnych stowarzyszeń pomiędzy katolikami, przytém co do owéj śmiesznéj baśni o zawiązaniu się ligi katolickiéj. Zaiste byłoby szkoda trudu i atramentu, gdyby się przyszło rozwodzić obszerniéj nad tym przedmiotem! Dla tego nie będziem się silić bynajmniéj na jakiekolwiek wywody, którychby celem było udowodnienie fałszu rzeczonych pogłosek. Najlepszym dowodem tego fałszu jest to, iż my katolicy nie potrzebujemy wcale takich lig, ponieważ liga już jest, i to od dawna, bo od ośmnastu wieków; a istnieć będzie tak długo, jak Kościół będzie stał! Głowa jéj przebywa w saméj rzeczy w Watykanie, a jest nią Papież. Istnieją także wielkie wydziały czyli komitety narodowe w osobach patryarchów, arcybiskupów i biskupów, a podkomitety w osobach plebanów. Również znachodzą się fundusze w szczodrobliwości wiernych, którzy rok rocznie posyłają miliony Papieżowi, którego rewolucya obdarła; a trzeba wiedzieć, iż Papież nie odezwał się jeszcze. Dzieci! potrzeba mi pieniędzy! (Figliuoli ho necessità di danaro!) Pocóż nam jakichś tam lig, jakichś nowych ordynacyi, stowarzyszeń tajemnych lub nietajemnych, nam, którzy posiadamy zdumiewającą i niezwalczoną organizacyą w hierarchii naszego Kościoła? Zachodziła wprawdzie potrzeba, i może jeszcze zachodzi, aby się ocknęła plebs christiana, t. j. lud, i ażeby duchowieństwo było ku temu czynném. Działanie atoli w tym duchu rozpoczęło się już w ślad Allokucyi z 12 marca. Ocknięcie się nastąpiło i pójdzie daléj....“ Sądziłem, iż należy tutaj powtórzyć tę parę dobitnie nakreślonych słów, aby dać świadectwo prawdzie, i aby katolicy, mieszkający zdala od Stolicy św. Piotra, wiedzieli, czego się trzymać w sprawie rzekoméj powszechnéj ligi katolickiéj, poruszonéj jakby za wspólną zmową naraz od prawie wszystkich drobnych i wielkich pism, przeciwnych Kościołowi św. oraz i wiernym jemu.

Paryż, 22 sierpnia.

(De Fourtou i ks. de Broglie.)

(Z. K.) Toczy się polemika zacięta we wszystkich dziennikach z powodu artykułów, umieszczonych w Figarze, artykułów pióra St. Génest. Rzecz się ma tak:

St. Génest powiada, iż jedność zupełna nie istnieje w dzisiejszym gabinecie i że ministro-

wie: Broglie, Decazes i jenerał Berthaud muszą wystąpić, a pan Fourtou winien zastąpić ich ludźmi tych samych, co on przekonań. Ze zgody zupełnéj może nie być w gabinecie, to nic dziwnego, trudno, aby dziewięciu ludzi wytrawnych, mających już ustalone przekonania, było zawsze jednakowego zdania. Mieliśmy przykłady w przeszłych gabinetach, w których p. Buffet nie mógł się zgodzić z p. Dufaure, a następnie znowu ten sam Dufaure z p. Marcère. Niemniéj jednak dążności i cele gabinetu są wspólne: zapewnić przy nastąpić mających wyborach zwycięstwo konserwatystom. Chodzi tylko o to, że partya ks. Broglie chce obrać inną drogę, aniżeli partya p. de Fourtou — zmierzają jednak oba do tego samego celu. Pan Fourtou, młodszy, energiczniejszy, żąda środków gwałtownych (na teraz koniecznych). — Książę de Broglie jest za półśrodkami.

St. Génest w dzisiejszym numerze Figara tak się mniéj więcéj wyraża: „Szesnasty maja wypowiedział wojnę rewolucyi, kto wojuje, ten musi walczyć, zatém walka, albo rokowania pokojowe. Jeżeli walka, to trzeba walczyć, jeżeli gabinet czuje się już pokonanym, musi przyjąć uniżające warunki pokojowe.“ W saméj rzeczy zdaje nam się, iż trudno znaleść zdrowszego rozumowania. Aczkolwiek nie jesteśmy absolutnymi zwolennikami pióra p. St. Génest, musimy przyznać, iż tu ma słuszność.

Półśrodków użył p. Buffet w miesiącu lutym 1876 roku i wybory wypadły niefortunnie dla żywiołu konserwatywnego — dziś wiele już uczyniono, ale zdołano tylko rozdraźnić nieprzyjaciela a nie przyprowadzić go do niemocy. Toreadar w arenie, jeżeli rozdraźnia szalonego byka, to dla tego, aby go zabić, lecz jeżeliby mu w pół drogi szpada wypadła z ręki, może być pewnym, iż padnie ofiarą dzikiego zwierza, gdy tymczasem jeżeliby byk był zostawiony w pokoju, możeby nie rzucił się z taką gwałtownością na swego nieprzyjaciela.

To samo ma miejsce teraz w polityce rządowéj. Nie ulega wątpliwości, iż rozdraźniono umysły liberałów, rozwięzując mnóstwo rad municypalnych, odwołując merów, zamykając loże masońskie i przeliczne zgromadzenia, oraz kawiarnie i szynki. Wszystkie te środki były dobre, ale o tyle, o ile można z nich będzie skorzystać; zatém w pół drogi nie należy się zatrzymywać, il faut s'imposer narodowi, trzeba się okazać silnym, silniejszym od nieprzyjaciół, aby umysły chwiejne, będąc pewne zwycięztwa rządowego, nie lękały się represyi w razie, gdyby rewolucyoniści zwyciężyli. Trzeba stanowczo osiągnąć zwycięztwo. A zwycięztwo otrzymuje się często silną wiarą w siebie, w sprawiedliwość swojéj sprawy, w niezachwianą chęć zwycięztwa.

Owóż z tego rozumowania taki wyprowadzamy wniosek: P. de Fourtou chce zwycięztwa, wierzy w zwycięztwo i nie ogląda się na siebie. Spełnia swój obowiązek, a resztę zostawia Opatrzności. U niego nie ma sobkostwa, pali wszystko za sobą. Albo starosta, albo kapucyn, jak mówi nasze przysłowie. Ks. de Broglie co innego, on także chciał zwycięztwa, on także widzi w radykalizmie zgubę dla Francyi — ale zostawia sobie ścieżkę do odwrotu, strzyże i golli. Pan de Fourtou na dzikiego konia radykalizmu używa szpicruty i ostróg, a ks. de Broglie cukru i pieszczot. Na konia spokojnego dobry cukier i pieszczoty, ale na znarowionego nie ma jak bat i ostrogi. Dziś za daleko się już posunięto naprzód, aby można było myśleć o odwrocie. Tylko ludzie słabi mogą jeszcze marzyć o jakiéjbądź zgodzie, chociażby z lewym środkiem. Przypuściwszy nawet, że taka zgoda byłaby możebną, jakieżby były jéj następstwa? Najprzód ministerstwo Leona Renaud, następnie p. de Marcère, późniéj Juliusza Simon, Gambetty itd. Byłoby to nieuniknioném następstwem. Zatém pocóż było wywoływać 16 maja?

Marszałek i jego otoczenie rozumieją to dobrze, wiedzą, iż najmniejsze ustępstwo popchnęłoby ich fatalnie w tę przepaść bezdenną radykalizmu. Już raz marszałek dał się złapać niewiernym doradzcom, teraz doświadczenie nie dozwoli mu powtórnie stać się igraszką namiętności lewicy.

Musimy tu jednak zaznaczyć — z całą świadomością rzeczy — iż zwycięztwo konserwatystów przy przyszłych wyborach nie jest zapewnione. W razie ich porażki, następstwa mogą by fatalne. Marszałek powiada: „Qu'il ira jusqu'au bout,“ lecz gdyby się kto był spytał Karola X lub Ludwika Filipa, oni byliby także odpowiedzieli,qu'ils iront jusqu'au bout, jednakże nie dotrwali do końca. Marszałek przy rozwiązaniu przeszłéj Izby wyraźnie powiedział, iż radzi się (il consulte) kraju, pragnie zdania jego zasięgnąć, chce, aby kraj oświadczył się za nim, albo też za opozycyą. Jeżeli kraj oświadczy się za opozycyą, co pozostanie do uczynienia marszałkowi? Oczywiście usunąć się. Nie będziemy zagłębiać się w następstwa, jakie mogłyby ztąd wyniknąć, znamienite pióro korespondenta „z Francyi“ obiecuje nam odmalować nieszczęścia, w jakieby popadła Francya, gdyby rewolucya wyszła zwycięzko z urny wyborczéj.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Przed Bałkanem.** Dzisiejsze doniesienia telegraficzne brzmią nader pomyślnie dla oręża tureckiego. Jenerałowie tureccy przeszli na wszystkich punktach do kroków zaczepnych i operują według jednego planu, odnoszą wszędzie zwycięstwa, posuwają się naprzód, tak iż wkrótce zdołają, jak się spodziewać można, połączyć swe dotąd podzielone siły i wspólnie uderzyć na Moskali. Naczelny wódz całéj armii tureckiéj z téj tu strony Bałkanu odniósł w okolicy Eski-Dżumy dość znaczne zwycięstwo. Mehemed Ali basza w pochodzie swym ku Tirnowie uderzył w dniu 22 bm. z kilku stron na Moskali, pobił ich i wziął im dwa działa. Oto telegramy, odnoszące się do walki pod Eski-Dżumą:

Carogród, 23 sierpnia. Telegram Mehemeda Ali baszy z dnia wczorajszego potwierdza, iż Turcy z kilku stron w okolicy Eski-Dżumy na Moskali uderzyli i pobili ich. Walka była zacięta; Moskale poniósłszy wielkie straty, cofnęli się. Odebrano im dwa działa!

Londyn, 24 sierpnia, Jak donosi telegram Times'a z Terapii z dnia 23 bm., zawiadomiła W. Porta angielskiego ambasadora w Carogrodzie o wielkiém zwycięstwie, jakie odniósł Mehemed Ali basza nad Moskalami pomiędzy Osmanbazarem a Eski-Dżumą.

Telegram prywatny Neue Wiener Tageblatt potwiedza doniesienie o zwycięstwie Mehemeda Ali, telegram brzmi:

Szumla, 23 sierpnia. Pomiędzy Kazilar a Dżumą stoczono bitwę, która się skończyła zwycięstwem Turków. W walce brało udział 20 tysięcy Turków, którymi dowodził Salih basza. Polski legion (?) znaczne poniósł straty, zresztą straty tureckie są małe. Turcy obozują na zdobytych przez siebie pozycyach.

Moskale wstydzą się poniesionéj klęski; sztab jeneralny moskiewski donosi z głównéj kwatery z Gornii Studen z dnia 23 bm, iż około Osmanbazarn, Łowczy i Plewny panuje spokój, ale wnet zapominając, co dopiero napisał, rozwodzi się dość obszernie o walce, jakoby pod Jaslarem stoczonéj. Telegram ten brzmi:

Petersburg, 24 sierpnia w południe. Telegram urzędowy z Gornii Studen z dnia 22 b. m.: Od strony Osmanbazaru, Łowaczu i Plewny wszystko spokojnie. Z Karakioi donoszą (kto donosi? Przyp. Kur.), iż wczoraj uderzyli Turcy na wojska rosyjski, nie wiadomo (?), czy z powodu tego przyszło do boju. — Dnia 22 b. m. zaatakowali Turcy w wielkiéj sile Islar (Jaslar) i wyparły dwa stojące tam nasze bataliony. Komendat 13 dywizyi rozkazał jenerałowi Prochorow zdobyć napowrót pozycye. Pułk Sofia zdobył ją po zaciętéj walce ze stratą 23 ludzi. Przez całą noc toczyły się drobne utarczki pomiędzy forpocztami. Dnia 23 uderzał nieprzyjaciel po kilkakroć na pozycye nasze pod Islarem, został atoli za każdym razem odparty przez pułki nasze Newa, Sofia i Bolchow i cofnąć się musiał.

I Osman basza nie spoczywa. Urzędowe telegramy moskiewskie milczą dziś zupełnie, jaki obrót wzięła walka pod Selwi, o któréj dawniéj napomykały. Przyjąć bezpiecznie możemy, że ów silny, jak go doniesienia moskiewskie nazywały, turecki oddział rekonesansowy pobił Moskali pod Selwi i posuwa się w kierunku ku Szipce. Chociaż nie odbieramy dziś bliższych szczegółów o bitwie, stoczonéj w dniu 21 b. m. pomiędzy Widem a Iskarem, o któréj donosił nam wczorajszy telegram N. fr. Presse, przypuścić możemy, iż skończyła się ona zwycięztwem Turków. Hassan basza, dowódzca jednéj dywizyi armii Osmana dotarł, jak opiewa dzisiejszy telegram N. W. Tageblatt, prawie pod sam Nikopol, gdzie rozbił dwa pułki jazdy moskiewskiéj. Jest to zapewnie korzyść zwycięztwa Turków nad Iskarem.

Także flotyla turecka rozpoczęła operacye na Dunaju, Pod Rahową, jak donoszą do Köln. Ztg z Wiednia, zabrali baszybożuki Rumunom okręt z bronią, amunicyą i z całą załogą. Do Pol. Corr. telegrafują z Bukaresztu: Dnia 23 b. m. usiłowały barki tureckie, na których znajdowało się wojsko lądowe, pod osłoną dział, ustawionych na prawym brzegu i 4 kompanii wojska, zająć wyspę, położoną pomiędzy Widdyniem a Kalafatem. Atak miał się nie udać, gdyż kompania piechoty rumuńskiéj nie dozwoliła Turkom usadowić się na wyspie. Tureckie baterye bombardowały następnie przez dzień cały Kalafat. Turcy sposobią się do nowego ataku na wyspę. Pomiędzy Ruszczukiem a Słobozią i Pirgos toczy się w téj chwili walka artyleryjska. Moskiewskie baterye rozpoczęły o północy z dnia 23 na 24 bm. strzelać do fortyfikacyi ruszczuckich; tureckie baterye żywo odpowiadały na ogień moskiewski. Komenda moskiewska zawezwała ludność Dżurdżewa, by opuściła miasto.

Wszystkie, powyżéj opisane walki maleją przecież wobec krwawych bojów, jakie stacza w téj chwili Sulejman basza przy wąwozie Szipka. Jakkolwiek nie dajemy wiary prywatnym doniesieniom z Carogrodu, iż wojska tureckie zdobyły już wąwóz, przyznajemy jednak, iż szanse wygranéj stoją w téj chwili po stronie Sulejmana. Przypuszczenie to nasze opieramy na płaczliwoszumnych telegramach, jakie o bojach tych wysyła w świat główna kwatera moskiewska w Gornii Studen. Przegląd nasz dzisiejszy z teatru wojny byłby bardzo obszerny, gdybyśmy, poddając pod skalpel analizy owe urzędowe doniesienia moskiewskie, chcieli wykazywać ich niejasność, sprzeczność i bałamuctwo. Pozostawiając krytyce czytelników wszelkie kombinacye, jakie wyprowadzićby się dały z owych telegramów, podajemy je poniżéj bez najmniejszego z naszéj strony komentarza. Oto ich brzmienie:

Petersburg, 23 sierpnia, w nocy, godzina 10, minut 30: Urzędowy telegram z Gornii Studen z dnia dzisiejszego: Wojska nasze w wąwozie Szipka walczyły po bohatersku i dnia 21 b. m. odparły 10 ataków, poczém Turcy jedynie utarczki forpocztowe staczali. W bateryi, wzniesionéj przez Turków, uszkodziły strzały nasze trzy działa, które wpadły w otchłań. — Siły tureckie nie zmiejszają się. — Dziś w nocy nadeszły nasze posiłki, robiąc w dobie jednéj częścią 40, częścią 56 wiorst. Straty nasze nie są stosunkowo wielkie, ale na nieszczęście ubyło z szeregów wielu oficerów. Straty natomiast tureckie są niezmierne. Wojskami w wąwozie Szipka dowodzą jenerałowie Derożyński i Stoljetow.

— 24 sierpnia, w południe. Urzędowy telegram z Gornii Studen z dnia 23 b. m.: Jenerał Derożyński donosi z wąwozu Szipka: Po 10ciu odbitych w dniu 21 b. m. atakach, które trwały do późnéj nocy, utrzymywali Turcy przez cały dzień następny ogień karabinowy, nie mając odwagi pójść do otwartego ataku. Równocześnie usypali Turcy 2 bateryę, zatoczyli na nie dalekonośne działa i posuwali się pod osłoną usypanych przykopów. Ogień ich karabinowy zamilkł w dniu 22 b. m. o godz. 7 wieczorem, rozpoczęli go Turcy jednak znów w nocy z dnia 22 na 23 z przykopów, aleśmy na ogień ten nie odpowiadali. Nasze straty wynosiły dnia 21 około 200 ludzi, dnia 22 były one mniejsze. — Dziś rano o godzinie 8 przypuścili Turcy nowy szturm na Szipkę, który jednak został odbity. Walka toczy się daléj.

— 24 sierpnia, wieczorem. Urzędowy telegram z Gornii Studen z dnia dzisiejszego, godz. pół do czwartéj: Wczorajsza walka przy wąwozio Szipka rozpoczęła się rano o godzinie 4 i pół i trwała do południa. Walczono po obu stronach z jak największą zaciętością. Wojska rosyjskie odbiły kilka rozpaczliwych ataków tureckich, nasi bohaterowie nie cofnęli się ani na krok w tył Około południa zaczął wolnieć ogień. Jenerał Radecki zbliża się z swemi rezerwami. Straty nasze są wielkie.

Przypatrzmy się teraz skromnym, ale nie pewnym także doniesieniom carogrodzkim:

Carogród, 23 sierpnia wieczorem. Rozchodzi się pogłoska, iż Sulejman opanował wąwóz Szipki, który Moskale całkowicie opuścili. Stojące przed wąwozami Demirkapu oddziały rosyjskie także się cofnęły. — Zwycięztwo Sulejmana uważają tu jako prawdopodobne. — Rassim basza uwolnił ludność muzułmańską, zamieszkującą okolice Szipki od nieprzyjaciół. — 24 sierpnia przed południem: Nadeszłe tu wiadomości zapewniają, iż awangardy Sulejmana zajęły Bebrowę na drodze ku Tirnowie; gros armii jego ma atakować szańce w wąwozie Szipki.

W Dobruczy rozpoczęła się walka. Oto telegram Presse z Bukaresztu: „Jenerał Zimmermann donosi, iż stoczył zwycięzką potyczkę z jazdą egipską pod Mangalią. Dnia 22 b. m. zabrały monitory (?) rosyjskie cztery okręty (?) tureckie ze zbożem, przeznaczone dla armii tureckiéj i przybyły z niemi (okrętami tureckiemi) do Zimnicy.

Posiłki moskiewskie spieszą na plac boju, ale nie wszystkie dotąd zdołały stanąć nad Dunajem. Gwardye i grenadyerzy przybyli już, jeżeli wierzyć można doniesieniu Presse z Jass, w większéj części do Bessarabii i w 10 dniach mają stanąć w Zimnicy. Oprócz Górki obejmie także nad jedną częścią gwardyi dowództwo, t. j. nad 3 dywizyą piechoty jenerał-porucznik Katalei, dotychczasowy szef komunikacyi wojskowéj, a miejsce jego zajmie jenerał-porucznik v. Drenteleu, który zarazem obejmie komendę nad wojskami w okręgu wojennym kijowskim w miejsce hrabiego Dundakowa-Korsakowa. Jenerałowi Górko powierzono dowództwo nad 2 dywizyą jazdy gwardyi.

Kwestya, czy Moskale zdołają prowadzić kampanią zimową, rozwięzuje wiedeńska Presse w sposób następujący: Telegraf doniósł, że Moskale zakładają magazyny, gromadzą zapasy żywności i sposobią się do kampanii zimowéj. Jest to blagą, jeżeli jeneralny sztab moskiewski puszcza w świat podobne wiadomości. Na początku miesiąca listopada ustaje komunikacya drożna, drogi psują się i ruch pociągów trenowych zimą, podczas któréj ciągłe padają deszcze. jest niemożliwy. Przy tém magazyny, pozakładane na lewym brzegu rzeki, nie zdołają wyżywić armii, trzebaby nagromadzić takie zapasy żywności w Nikopolu, Sistowie i Tirnowie. Daléj należałoby też nie jednéj wpierw dokonać operacyi, by owe miejscowości zabezpieczyć przed napadami możliwemi Turków. Armii moskiewskiéj pozostaje tylko 10 tygodni do operacyi i wiele dokaże, jeżeli zdoła w tym czasie wyprzeć Osmana baszę z Plewny, utrzymać w należytém oddaleniu Sulejmana i Mehemeda Alego od Tirnowy i odbić wszystkie ataki Turków od strony Rasgradu i dokonać wreszcie osaczenia Ruszczuku. Moskale, mając wystarczające siły, są w stanie tego dokonać, ale też nic więcej nad to, o kampanii zimowéj marzyć nawet nie mogą. Moskalom nic nie pozostaje, jak wojnę na drugi rok prowadzić. Chociażby Turcy, przeszedłszy do kroków zaczepnych, zostali pobici, to pozostaje im jeszcze czworobok twierdz i Moskale nie mając tychże w swém posiadaniu, nie mogą mówić, iż osiągnęli jakiekolwiek rezultaty strategiczne.

* **Petycya Bośniaków do cara**, ktorą w głównéj treści podał w swym czasie telegram, brzmi w tłómaczeniu tekstu niemieckiego, zamieszczonego w wiedeńskim Tageblatt, jak następuje:

Miłościwy Carze! Pięćset lat mija, jak dostaliśmy się pod jarzmo nieprzyjaciół chrześciaństwa, drapieżnych i krwiożerczych muzułmanów. Ufaliśmy i wierzyliśmy święcie, że tak bliski nam krwią i religią naród rosyjski wyswobodzi nas z pod jarzma barbarzyńców. Dzisiaj powołał Cię Bóg, o Carze, byś nieszczęśliwy naród wyzwolił z szponów dzikich tyranów. Oby Bóg poszczęścił Ci w wielkiém Twém dziele!

Dwa lata mija, jak przywiedzeni do rozpaczy niesłychaną tyranią postanowiliśmy pochwycić za broń, by umrzeć godnie, lub wywalczyć sobie wolność. Dwuletni jednak bój z potężnym wrogiem wyczerpał nasze siły. Wszystkie części nieszczęśliwéj naszéj ojczyzny zamienione dzisiaj w pustynie, kościoły zrabowane, domy zburzone, sioła nasze oddane na pastwę ognia. — Pozostali przy życiu szukają ratunku w ucieczce. Wielu z nas musiało się wrócić i podać kark pod nóż mściwego wroga, większa część chroni się w lasy i niedostępne góry, narażając się na okropną nędzę, a nawet śmierć głodową. Żeśmy nie wszyscy jeszcze pomarli z głodu i zimna, mamy Tobie, Miłościwy Panie, i Serbom do zawdzięczenia. Rodziny nasze rozproszone, matki nie wiedzą, gdzie ich dziatki, jedne schroniły się do Austryi, inne do Serbii. Pozostali w Bośnii wystawieni są na straszne gwałty. W takiém to jesteśmy położeniu.

Tyś, o Carze, stanął na czele dzielnéj Twéj armii i wyruszyłeś do boju, aby położyć kres pięciowiekowéj niewoli bratniego Rosyi narodu. Zyjemy w nadziei, że nie zapomnisz i o nas i rzucisz miłościwym wzrokiem i na nas także. Przekonani jesteśmy, że szlachetna krew ludu Twojego przyniesie braciom wolność i odkupienie.

Wolność nasza jednak wtedy tylko będzie mogła być trwałą, jeśli i nadal nie przestaniesz darzyć nas Twojemi łaskami; myśmy małym, słabym, niedoświadczonym narodem, a otaczający nas nieprzyjaciele są liczni i czychają jeno, by poddać nas pod nowo, cięższe jeszcze jarzmo, z pod którego nie byłoby już dla nas wyzwolenia. Pożegnaćby nam się przyszło z wiarą prawosławną, zwyczajami narodowemi i mową ojczystą! Nowy nieprzyjaciel nie uciekałby się do siły brutalnéj, lecz posługiwałby się intelektualną przewagą i intrygami, wobec których jesteśmy bezsilni.

Dla tego też jedyna rękojmia lepszéj przyszłości naszego ludu spoczywa wyłącznie w rękach W. Cesarskiéj Mości. Naród bośniacki ściele się do stóp Twoich, Panie, i prosi Cię, byś go wziął pod potężny swój puklerz, wyswobodził, uszczęśliwił i połączył z Serbią, która tyle już dla nas poniosła ofiar.

Komuż mamy się powierzyć, jeśli nie Tobie, Miłościwy Carze? któż potrafi strzedz lepiéj od Ciebie, Ojcze Słowian, wiary i narodowości?

Ty sam jeden tylko potrafisz nas uratować i utrzymać przy życiu. Mamy też niezłomne przekonanie, że wysłuchasz próśb naszych.

Pozostajemy W. CMości wdzięcznymi.

(Tu następuje 4260 podpisów.)

* **Rumunia.** Telegraf doniósł nam w tych dniach, że między Rosyą a Rumunią została ostatecznie zawartą konwencya i to dla téj ostatniéj podobno pod bardzo korzystnemi warunkami. Czy konwencya ta zdoła wynagrodzić Rumunom to, co stracili i stracą na wojnie, rzeczą jest bardzo wątpliwą. Stan księstw naddunajskich — piszą z Bukaresztu do Polit. Corresp. jest opłakania godny. Stósunki w Rumunii poczynają niebezpieczny przybierać charakter. Kwestya, czy cała armia rumuńska przejdzie Dunaj, bliską jest teraz swego rozwiązania. Mimo woli narzuca się pytanie, z jakich źródeł będzie można pokryć koszta téj kampanii wojennéj, nie mającéj właściwie celu? Ustał handel, a tegoroczne, bardzo pomyślne żniwo nie podniesie go, gdyż Moskale zamknęli Dunaj i nie wiadomo, kiedy żegluga będzie wolną. Pojąć ztąd łatwo, iż podatki i inne dochody w Rumunii, jako w kraju przeważnie rólniczym, zalegają i skarb jest pusty. Armii rumuńskiéj, mimo wszelkiego rodzaju rekwizycyi, zbywa na rzeczach najniezbędniejszych. Dotąd jest ona dobrego (?) ducha, ale pytanie, czy to długo potrwa, czy armia zdoła znieść trudy kampanii, podjętéj pod tak niepomyślnemi warunkami, czy żołnierz rumuński po pierwszém starciu z Turkami dostoi w szeregu? Rząd widzi dziś, jaka ciąży na nim odpowiedzialność, i mówią już dziś o bliskiém zwołaniu sejmu, który ma nad trzema obradować sprawami: 1) nad czynną kooperacyą armii i jéj warunkami, 2) nad rezultatem misyi Cogolniceanu do Wiednia i 3) nad nową emisyą pieniędzy papierowych. Finansowo została Rumunia na wiele lat zrujnowaną. Oprócz innych zobowiązań finansowych będzie rząd musiał nie małą sumę zapłacić za dokonywane dziś rekwizycye. Mówią, że suma, która się należy kredytorom, dochodzi już dziś do 60 milionów. Jeżeli się zaś obliczy zniszczony materyał wojenny i wszystkie straty, jakie poniosły miasta Dżurdżewo, Kalafat i cały brzeg wołoski Dunaju, to 170 milionów nie starczy na ich pokrycie. Przy tém narzuca się pytanie, co kraj zyska w razie pomyślnego wypadku kampanii wojennéj? Na pytanie to trudno dziś odpowiedzieć. Jeżeli zaś sprawy wojenne zły wezmą obrot, lub nastąpi przegrana, to łatwo sobie wyobrazić, jaki los czeka Rumunią. Stanowisko księcia byłoby w tym razie bardzo trudném, a dzisiejsza chwilowa jego popularność zamieniłby się łatwo mogła w wręcz przeciwne uczucie i to tém więcéj, iż książę nie liczył się wcale z partyą konserwatywną, mającą w Rumunii wielki wpływ i znaczenie. Z tego powodu oczy całego stronnictwa wojennego zwrócone są dziś na Belgrad. Stronnictwo to pragnie koniecznie wciągnąć Serbią do wojny, by zyskać współtowarzysza w swém ryzykownem przedsięwzięciu i uniewinić przez to swą politykę wojenną.

Gorszy jeszcze obraz obecnego stanu rzeczy w Rumunii kreśli nam korespondent Presse z Bukaresztu. Niezadowolenie ludności rumuńskiéj — pisze on — wzrasta z dniem każdym. Dawniéj widzieli Rumuni wszystko w różowém świetle, dzisiaj stali się wielkimi pesymistami. Kiedy ich dziś dotykają skutki lekkomyślnie podjętéj wojny, kiedy widzą, jak niezadługo poprowadzą ich synów na rzeź, trwoga ich przejmuje i chętnie chcieliby odwrócić przeszłość i pozostać neutralnymi. Stosunek Rumunów do Moskali staje się nadto z dniem każdym drażliwszym i niejeden Rumun, dowiedziawszy się o klęsce Moskali pod Plewną, zacierał z pewnością z radości ręce. Nie mała panuje w Rumunii obawa przed zmoskwiczeniem; większość ludności spodziewa się prędzéj wcielenia Rumunii do Moskwy, niż jéj niezależności. Nie mało już dziś pokazuje się symptomatów, które zapowiadają, iż książę Karól będzie musiał zawezwać ku swéj obronie bagnetów rosyjskich, jeżeli armia rumuńska klęskę poniesie i wojna zły weźmie koniec.

NIEMCY.

* Berlin, 24 sierpnia. Książę Bismarck, który wczoraj z familią swą wyjechał do Gaszteinu, zajmuje się obecnie głównie, jak zaręczają osoby, które miały rzekomo sposobność w najnowszym czasie z nim rozmawiać, polityką podatkową i celną cesarstwa niemieckiego. I tak twierdzi jeden — podług wersyi niektórych dzienników — z owych „wtajemniczonych“, że książę Bismarck,

który otrzymał w ostatnich czasach z kół przemysłowców znaczną liczbę zażaleń na upadek pojedyńczych gałęzi przemysłu, mianowicie zaś industryi żelaza, postanowił na każdy przypadek kazać radzie związkowéj wziąść na nowo w kwestyi téj inicyatywę. Książę nie zmienił do dziś dnia swego przekonania i wierzy, że jedynie przez cła retorsyjne, tak jak rzeczy dziś się mają, dopomódz można przygniecionemu przemysłowi, jakkolwiek się przy tém podług poczynionych doświadczeń łudzić nie powinien, że dla planu swego trudno mu będzie pozyskać większość w parlamencie niemieckim. Rada zatém związkowa wynaleść będzie musiała inne jeszcze środki. Tyle atoli jest rzeczą pewną, że w każdym razie przedłożony zostanie parlamentowi odnośny projekt. Daléj obstawać ma jeszcze ciągle książę kanclerz przy projekcie podwyższenia podatku od tytuniu, które to podwyższenie téż niezawodnie proponowaném będzie, w razie gdyby komisya, obradująca nad podatkiem od stępla, nie miała doprowadzić do żadnego rezultatu, lub téż parlament odrzucić miał propozycyą pruską.

Stowarzyszenie niemieckie ku zbadaniu Afryki zamierza jeszcze w téj jesieni wysłać podróżnika na wybrzeże zachodniéj Afryki, któryby przed nadejściem pory deszczów kontynuował badania, rozpoczęte przez Pagge, Lenz'a i Hofmeyer'a. Na misyą tę przeznaczonym jest doświadczony inżynier, który obecnie zatrudniony jest przy budowie kolei żelaznéj pod Bagdadem i obeznany dokładnie z zdjęciami topograficznemi i geodetycznemi. Ma on przybyć do Berlina już w przyszłym miesiącu, zwolniwszy się z swych zobowiązań kontraktowych w Bagdacie.

Schlesische Volks Ztg przypomina w jednym z najświeższych numerów swoich sprawę księdza Jarosza. Proboszcz ten rozpocząć ma — w razie jeżeli mocno nadwerężone jego zdrowie na to pozwoli — wkrótce odsiadywać sześciomiesięczną karę więzienną za sprawę, w któréj go sąd uznał niewinnym. Jak wiadomo, skazany został ksiądz proboszcz Jarosz w wszystkich trzech instancyach za „wykonywanie praw biskupich" na w mowie będącą karę a przekroczenia tego dopuścić się miał przez to, że dnia 1 lutego 1876 r. odczytał ówczesnemu swemu pomocnikowi duchownemu Neumann warunkowy dekret suspensacyjny, wydany przez księcia-Biskupa wrocławskiego dnia 5 kwietnia 1873 roku, i na mocy dekretu tego zwolnił go z obowiązków pomocnika. Inny jednakże pruski sąd, trybunał królewski dla spraw kościelnych, zawyrokował pod dniem 11 sierpnia r. b., że ks. proboszcz Jarosz przez wydalenie p. Neumann na mocy owego dekretu wykonał jedynie przysługujące mu prawo. Gdzie zatém pozostaje „majestat prawa," jeżeli ksiądz proboszcz Jarosz ma siedzieć w więzieniu za „przekroczenie," w którém go uznał niewinnym trybunał, od którego nie ma żadnéj apelacyi.

Z Marpingen donosi Koelnische Volks Ztg, że w przeszłym tygodniu bawiła tam przez dwa dni księżna Thurn i Taxis, siostra cesarzowéj austryackiéj, wraz z trzema swemi dziećmi. Powrócił również ztamtąd arcyksiążę Karol Ludwik, brat cesarza austryackiego, wraz z małżonką swoją Maryą Teresą, i udał się w dalszą podróż do Francyi. Arcyksiążę musiał się tak samo, jak wszyscy inni pielgrzymi przed żandarmami legitymować, co mu się téż udało przez okazanie kwitu pocztowego.

Czwartego już redaktora wychodzącego w St. Johann czasopisma pod tytułem Freie Volksstimme, ślósarza Wytzka, w krótkim czasie uwięziono za kilka artykułów, zamieszczonych w pomienioném piśmie, które się p. prokuratorowi karygodnemi być wydawały,

Pruski minister oświecenia wydał rozporządzenie, podług którego kandydaci do urzędu nauczycielskiego i nauczyciele szkół elementarnych i ludowych, którzy pozyskali świadectwo od innych niemieckich władz egzaminacyjnych, mogą być tymczasowo w Prusach ustanawiani, obowiązanymi są przecież złożyć drugi egzamin przed pruską komisyą egzaminacyjną.

Jak donosi Weser Ztg, nadał car Aleksander majorowi v. Lignitz, jednemu z tych niemieckich oficerów jeneralnego sztabu, którzy się do armii moskiewskiéj przyłączyli, wielki krzyż. P. v. Lignitz, który przed wybuchnięciem wojny przyłączony był do ambasady niemieckiéj w Petersburgu, znajdował się na jednéj z pierwszych łodzi moskiewskich, które przepłynęły Dunaj pod Sylistryą. Następnie przyłączony został do korpusu jenerała Gurki, z którym brał udział w zdobyciu Tirnowy i w przejściu przez Bałkan.

FRANCYA.

* Paryż, 23 sierpnia. Objazd marszałka po kraju zdaje się wywierać bardzo dobre wrażenie i uspokajać umysły, kiedy mimo tak haniebnéj demonstracyi, jaką mu radykalni przy odjeździe z Cherbourga wyprawili, Mac Mahon wybiera się w niedługim czasie w nową podróż. Agencya Havasa donosi, że marszałek, otrzymawszy wielką liczbę zaprosin od jeneralnych i municypalnych rad z południowych i zachodnich prowincyi, odwiedzi departamenta Indre Loire, Vienne, Charente, Dordogne i Gironde po odbyciu 4 września manewrów wojskowych pod Montbrison. Co do nieprzyjaznéj dla marszałka w Cherbourgu demonstracyi, urządzonéj przez radykałów, piszą dzienniki, że się odbyła w chwili odjazdu prezydenta na dworcu kolei żelaznéj, gdzie się zebrało 5 do 6 tysięcy osób. Kiedy żandarmi, jadący przed marszałkiem i jego świtą kilka set metrów naprzód, pokazali się z dala, tłum na dworcu podniósł okrzyki: niech żyje republika, niech żyje Thiers itd.; następnie z tysiąc ludzi poczęło śpiewać Marsyliankę, przerywając ją raz po raz okrzykami na cześć Thiersa i Gambetty. Kiedy marszałek przybył na dworzec, doszła wrzawa do kulminacyjnego punktu, która nie ustała, chociaż lokomotywa unosząca gościa zniknęła z oczu. Nawet wzdłuż szyn na kilka kilometrów za Cherbourgiem i pod mostami byli ustawieni ludzie, którzy wrzeszczeli: „vive la republique." Dzienniki konserwatywne oburzone są na tak niecne sposoby agitacyi przeciw naczelnikowi władzy podżeganéj. Pays dowodzi, że zajścia podobne, świadczące o wielkiém rozuchwaleniu się radykałów, wymagają koniecznie ogłoszenia stanu oblężenia.

Rady jeneralne już po części pozamykały swe sesye.

Jak mało uzasadnione są skargi czerwonych na prześladowania ze strony rządu, pokazuje się ztąd, że właśnie najniebezpieczniejsze ich pisma, dzienniki, broszury nie bywają zaczepiane. Wydali oni obecnie podręcznik dla wyborców, w którym najnikczemniejsze i najniesprawiedliwsze wycieczki przeciw katolikom i monarchistom są zawarte i który wzywa do nienawiści przeciw obywatelom, a władze dotychczas żadnego nie przedsięwzięły kroku, aby rozszerzaniu tak szkaradnéj książki zapobiedz. Wogóle rząd pod tym względem jeszcze zbyt wielką okazuje łagodność, to téż dziwić się nie można, że prasa radykalna coraz zuchwaléj występuje.

Na prowincyi rozszerzają przyjaciele Gambetty wiadomość, że natychmiast po zebraniu się Izby stawi lewica wniosek, aby marszałka i ministrów stawiono pod sąd. Fakt, że coś podobnego mogą czerwoni rozgłaszać, powinien rządowi otworzyć oczy na niebezpieństwo, jakie mu grozi.

Moniteur donosi, że Jour. Officiel ogłosi jutro oświadczenie rządowe co do jenerała Ducrot w znanéj sprawie artykułów Figara.

Koresp. Havasa donosi: Wbrew obiegającym pogłoskom zdaje się, że rząd swego postanowienia co do daty wyborów nie zmienił. Listy kandydatów rządowych są już po największéj części ustanowione; w niektórych departamentach już ich prefekci wymienili. W innych departamentach pozostawiono tym urzędnikom do woli ogłoszenie nazwisk kandydatów, kiedy uznają czas za stósowny.

Ks. Foata były wikaryusz jeneralny w Ajaccio a obecnie wikaryusz kapitulny téj dyecezyi mianowany został biskupem w Ajaccio. Ks. Catteau, wikaryusz jeneralny w Arras mianowany biskupem w Luçon w miejsce Msgr. Le Coque, powołanego na stolicę biskupią w Nantes. Ks. Lelong, wikaryusz jeneralny z Autun otrzymał stolicę biskupią w Nevers, wakującą po śmierci Biskupa Ladou.

— 24 sierpnia. Podług prywatnego telegramu Nordd. Allg. Ztg., w urzędowych kołach rozszerzane bywają pogłoski o pewnym zwrocie ku lewicy i powołaniu ministerstwa z lewego centrum. — Ks Orłow wraca jutro do Paryża.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 24 sierpnia. Do Presse telegrafują z Dubrownika: Czarnogórcy opuścili obóz swój pod Crkvike i maszerują przeciw tureckim wojskom nieregulanym, które z Gaczko nadchodzą. Wojska tureckie, które stały pod Metkowicami, posuwają się w kierunku Gaczko.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 25 sierpnia. Dyrekcyi „Assistance Publique" przeznaczono 150 tysięcy franków, celem rozdzielenia pomiędzy potrzebujące familie paryskich rezerwistów, powołanych na wielkie manewra. Stało się to wskutek uchwały ministerstwa i ze względu na wybory.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król raczył mianować radzcę rejencyjnego Hanewald dyrektorem obwodowego sądu administracyjnego.

* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Archikatedrze sumę odprawi JW. ks. kanonik Maryański, kazanie powie msgr. Szołdrski.

* **W kościele św. Marcina** pobłogosławionym został onegdaj związek małżeński pomiędzy p. Oskarem Callierem, nauczycielem gimnazyum w Neu-Münster, a panną Julią Lipczyńską z Rusi.

* **Przypominamy,** że jutro daném będzie na sali hotelu Saskiego przedstawienie dramatyczne na cel dobroczynny z współudziałem amatorów. Odegraną będzie komedya Fredry pod tytułem „Zemsta", następnie pan Łęczycki i panna Gloger odtańczą taniec węgierski Czardasz. Po przedstawieniu zaś zabawa.

* **Dyrektorem** tutejszéj szkoły żeńskiéj Ludwiki zamianowany został, jak się dowiaduje Posener Ztg, doktor Paldamus, dyrygent wyższéj szkoły żeńskiéj w Kołobrzegu. Nowy ten urząd obejmuje p. P. z dniem 1 października r. b. Dr. Scherler, dotychczasowy nauczyciel przy szkole Ludwiki, powołany został do szkoły imienia królowéj Augusty w Berlinie.

* **Na Zagórzu** Nr. 4 wybuchł wczoraj o godzin 2 zpołudnia ogień, wskutek którego spłonęła stajnia.

* **Kradzieże.** Trzech handlarzy zakupiło onegdaj z rozbieranego teatru miejskiego około 15 centnarów gałganów, pochodzących zapewne z dekoracyi, z których skradziono im, w czasie kiedy poszli po podwodę do odwiezionia nabytego przez nich towaru, około dwa centnary. Złodzieje ukryli zdobycz swą w pobliżu, gdzie ją znaleziono. — Jednemu z tutejszych krawców powierzył niedawno pewien handlarz materyą na parę spodni a pewien handlarz ubiorami materyą na surdut. Krawiec zrobił jedno i drugie, lecz następnie znikł z niemi bez śladu.

* **Para koni,** która jednemu z tutejszych spedytorów w Golencinie zginęła, nie została, jak się późniéj wykazało, skradziona, lecz po prostu uciekła, pozostawiona na polu bez dozoru.

* **Pożary.** W przeszłéj niedzieli wybuchły w Gostyniu dwa ognie: w południe spaliła się stajnia przy browarze p. Bibrowicza i wieczorem inna stajnia, również w pobliżu pomienionego browaru, tak iż się zdaje, że podpalaczowi chodziło o spalenie browaru. — W tym samym dniu o godzinie 4 zpołudnia obrócił pożar w Staro-Jaromirskich olędrach pod Wolsztynem w perzynę stodołę, napełnioną zbożem, i stajnią.

* **W Kościanie** toczyła się dnia 21 bm. — jak donoszą do Germanii — szczególna sprawa przed tamtejszym sądem powiatowym przeciwko żonie właściciela folwarku p. Deutsch z Czarkowa pod Kościanem. Oskarżona miała przy sposobności drugiego wydalenia księdza mansyonarza Bielskiego wypowiedzieć publicznie i głośno przed wielkim, sta ludzi liczącym tłumem następujące słowa: „Nic nie zrobicie! Nie macie odwagi; wprzód musi powrócić rok 1848, zanim się czasy zmienią na lepsze." Denuncyantem miał być p. Brenk. Jako jedyny świadek występowała żona sekretarza p. Rakowskiego, zatrudnionego przy domu roboczym i ubogich krajowych. Obrońca udowodnił, że słowa te wyrzeczone być jedynie mogły do chłopa a tłum ludzi — na zakazanéj ścieżce prywatnéj składał się z 20 do 30 ludzi, a nie z kilkuset. Prokurator wniósł o skazanie oskarżonéj na dwutygodniowe więzienie, sąd uznał ją jednakże całkiém niewinną.

* **W Stęszewie** daje Towarzystwo tamtejsze w przyszłą niedzielę na sali pana Kahla przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: „Marcowy kawaler", „Trafiła kosa na kamień" i „Szlachta czynszowa", komedya kontuszowa. Po przedstawieniu wspólna zabawa z tańcami w kostiumach. Początek przedstawienia o 8 godzinie wieczorem.

* **W Dusznikach** pod Pniewami umarła 40-letnia żona wyrobnika i 11-letni jéj syn wskutek zjedzenia trujących grzybów, podczas kiedy 6-letnia jéj córka uratowaną została przez starania lekarza. W téj saméj wsi, tudzież w pobliskim Młynkowie choruje jeszcze pięć innych osób wskutek téj saméj przyczyny.

* **W Bydgoszczy** wychodzić zacznie od 15 września r. b. począwszy nowy dziennik codzienny pod tytułem: Ostdeutsche Presse. Jako redaktora naczelnego wymieniają p. doktora C. O. Hopp, byłego redaktora feletonu Bromberger Ztg. Nakładzcą dziennika tego jest księgarz p. G. Röhlke.

* **Wyrobnikowi z Szpandawy,** który przedostatnią noc spał z nieznajomym mu człowiekiem w stodole w Mulakshausen pod Poznaniem, skradziono 105 marek które miał w kieszeni od surduta. Złodziéj przerznął kieszeń, pieniądze wyjął i znikł.

* **Część żwirówki wrocławskiéj** na przestrzeni przez Mulackshausen ma, jak wiadomo, pełno dziur i wyboi, tak że po deszczu tworzą się tak na żwirówce saméj, jak i po obu stronach téjże kałuże, utrudniające komunikacyą, podczas suchego zaś powietrza wznoszą się tam ogromne tumany kurzu. Ażeby temu złemu zapobiedz, ma zostać jeszcze w tym roku przestrzeń ta wybrukowaną a steczki dla pieszych, po obu stronach drogi, wywyższone. Koszta na tę poprawę drogi obliczono na 36,700 marek.

* **W okolicy Gniewu i Chełmna** skarżą się bardzo, że perki już teraz gnić zaczynają.

* **W Toruniu** spaliło się onegdajszéj nocy zabudowanie na Rybakach Toruńskich, w którém się znajdowała szynkownia „Pod Herkulesem."

* **W Stagnitach** pod Elblągiem zbuntowali się więźniowie, pracujący u tamtejszego właściciela wsi, a uzbroiwszy się w noże i młoty, napadli na dozórcę, wyłamali się z zamknięcia, pochwycili kosy i uderzyli na dwór. Przyszło do bójki, w któréj zbuntowanych pobito i uskromiono wreszcie. Bez ran i guzów nie obyło się.

(Gaz. Tor)

* **Z parafii p. Lizaka** skarżą się w grudziądzkim Geselligerze na niegrzecznych „Rzymszczyków", że nie przybyli na odpust ostatni i zostawili kościół pusty, choć tam było czterech duchownych „der ekrwürdige Pfarrer Brenk aus Kosten das Hochamt abhielt." Daléj następuje skarga na to, że przez siedm miesięcy jeszcze nie znalazły się serca od dzwonów, a cóż dzwon bez serca? Dzwonić nie można, więc oczywiście i do kościoła, w którym nie dzwonią, ludzie nie przychodzą.

* **Wedle rozporządzenia** ministra oświecenia z dniem 1 października r. b. ustaje wszelka czynność szkólna i wychowawcza warmińskich Katarzynek.

* **Biskup warmijski** bierzmował tych dni w W. Rautenburgu, w Bludał i Mühlhausen.

* **Podrzędne organa rządowe** w gorliwości swojéj idą często daléj, niż ich instrukcye tego wymagają. Postępowanie takie przynosi zawsze szkodę ludności, która, gdyby praw swoich u wyższych instancyi nie dochodziła, oddanąby była na pastwę kaprysom tego lub owego niesumiennego urzędnika. Że zaś użalenie się do władzy wyższéj nie zawsze jest bezskutecznem, dowodem tego jest zajście w Brodnicy, w Prusach Zachodnich, którego przebieg korespondent tamtejszy do Orędownika w ten sposób opisuje: W jednéj z najniższych klas szkoły katolickiéj w Brodnicy zaczęto z początkiem tego roku z wyraźnego rozkazu p. powiatowego inspektora szkół wykładać naukę religii w języku niemieckim, jakkolwiek dzieci téj klasy nic po niemiecku nie rozumiały. Ojcowie dzieci tych zanieśli natychmiast zażalenie na to do p. ministra oświecenia, odwołując się na reskrypt jego wydany w téj kwestyi i na rozporządzenie wyraźne p. naczelnego prezesa z dnia 24 lipca 1873 roku. Na to odpowiedział dosyć szybko p. minister, że sprawę tę odesłał królewskiéj rejencyi do zbadania i zawyrokowania. Władza zaś ta nadesłała interesentom pod dniem 21 b m. następującą rezolucyą:

„Z polecenia pana ministra oświecenia oświadczamy, na wniesione do niego przez pana i wielu innych katolickich ojców familii zażalenie z dnia 25 lutego r. b., dotyczące języka wykładowego przy udzielaniu katolickiéj religii w niższych oddziałach szkół elementarnych ludowych, że rzeczony wykład w klasach najniższych odtąd w języku polskim odbywać się będzie, a w następnym klas oddziale o tyle język polski używany, o ile do porozumienia się w wykładzie nauki potrzebnym jest."

Okazało się więc przez to rozporządzenie rejencyi, że pp. inspektorzy powiatowi w swéj gorliwości wymagają więcéj, niż im rozporządzenia pana ministra i prześwietnéj rejencyi pozwalają. Niechaj więc fakt ten posłuży na naukę ojcom katolickich i polskich rodzin wszystkich innych miast, aby zawsze śmiało i odważnie i wspólnie stawać w obronie praw swoich, a w słusznéj sprawie żądającym sprawiedliwości, takowa zapewne wymierzoną będzie.

* **Czas** poświęca przybyciu nuncyusza Jacobiniego następujące uwagi:

„Nuncyusz apostolski przy dworze wiedeńskim, Arcybiskup Jacobini, zaproszony przez ks. Arcybiskupa Wierzchlejskiego i ks. metropolitę Sembratowicza, w pierwszych dniach września przybywa do naszego kraju i zatrzyma się najprzód w Krakowie, aby poświęcić nowy kościół OO. Misyonarzy na Kleparzu, z Krakowa uda się w dalszą podróż po Galicyi. Dnia 8 września dopełni aktu koronacyi obrazu Matki Boskiéj w Staréj wsi. Ze Staréj wsi uda się nuncyusz do Lwowa.

Podróże nuncyuszów apostolskich po krajach polskich, związane z ważnemi posłannictwami religijnemi, zostawiły nawet historyczne świadectwo w licznych relacyach tego ścisłego stósunku, jaki wiązał zawsze Polskę z Rzymem. Od upadku niepodległości po raz drugi kraj i miasto nasze, pozbawiając przedstawiciela namiestnika Chrystusowego, będzie miało sposobność odświeżyć tę tradycyą.... Zapowiedziana podróż Arcybiskupa Jacobiniego, obeznanego dokładnie ze sprawami Kościoła polskiego i od dawna okazującego żywą dla narodu naszego przychylność, nie będzie bez ważnéj praktycznéj doniosłości."

Z naszéj strony dodajemy, że dnia 10 września dopełni nuncyusz papieski ceremonii położenia kamienia węgielnego pod kościół Najśw. Serca Jezusowego PP. Franciszkanek Najśw. Sakramentu, wygnanek z Gniezna. Do składek na kościół ten przyczyniły się najwyższe osoby z cesarskiéj rodziny i grosze wdowie całéj Galicyi. Szczęść Boże!

* **Dogodne urządzenie** z kartami pocztowemi w komunikowaniu się z zagranicą staje się często iluzorycznem wskutek tego, że karty te pocztowe nie są dostatecznie frankowane, gdyż w takim razie nie są one, podług istniejących przepisów, wcale odsyłane. Z powodu tego zwracamy uwagę, że opłata w wysokości 5 fenygów wystarcza jedynie za karty pocztowe, przeznaczone do Niemiec, Austro-Węgier, Luksemburgu i Holgoland. Karty pocztowe do innych krajów europejskich, tudzież do Rosyi azyatyckiéj, Turcyi azyatyckiéj, Egiptu, Algeryi, do wysp Azorskich, Madery, Maracco, hiszpańskich posiadłości nad północném wybrzeżem Afryki do Tunis i Tripolis, Kanady, Zjednoczonych Stanów Północnéj Ameryki a od 1 września r. b. i do Persyi kosztują 10 fenygów portoryum, do innych zaś zamorskich krajów ogólnego związku pocztowego 20 fenygów.

* **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 26 sierpnia, Zefiryna m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 1. Zachód o godzinie 7 minut 2.

Długość dnia 14 godzin 1 minutę.

Wypadki historyczne. 1601 Pobicie Szwedów pod Rygą. — 1733 Otwarcie sejmu elekcyjnego.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 27 sierpnia, Cezarego b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 2. Zachód o godzinie 7.

Długość dnia 13 godzin 58 minut.

Wypadki historyczne. 1492 Wstąpienie na tron Jana Olbrachta. — 1596 Przeprawa przez Dniestr na Wołoszczyznę Jana Zamojskiego. — 1610 Królewicz Władysław na tron moskiewski zapraszany. — 1764 Sejm elekcyjny. — 1831 Utarczka w Żelechowie.

Jarmarki: Dnia 28 sierpnia: Grodzisk, Odalanów, Piaski, Zaniemyśl, Pszczew. 29go: Krobia, Ostroróg, Wągrówiec. 30go; Koronowo, Kruświca.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Na „Polską Pielgrzymkę do Rzymu",** wydać się mającą przez ks. dr. A. Kanteckiego, nadesłali prenumeratę:

Ksiądz prob. Kowalski z Czeszewa na 55 egz.

Przy téj sposobności donosimy Szanownym przedpłacicielom, że Pielgrzymka opuści za dni kilka prasę i niezwłocznie abonentom rozesłaną zostanie, jakkolwiek rozsyłka przy tak wielkim nakładzie (dotąd około siedm tysięcy egzemplarzy) dłuższy czas naturalnie potrwa. Zwłoka w wydaniu Pielgrzymki nastąpiła, jak to już wiadomo, wskutek ciężkiego zapadnięcia autora na oczy, który, dzięki Bogu, o tyle już powrócił do zdrowia, że może dokończyć pracy swéj za pomocą dyktowania. Od tych Szanownych abonentów, którzy przedpłaty od zamówionych egzemplarzy dotąd nie nadesłali, ściągać się takowa będzie dla krótkości przy przesyłce egzemplarzy przez awans pocztowy. Komuby jednakże sposób ten nie miał być dogodnym, ten zechce należytość w tych dniach nadesłać, mianowicie zaś wypadnie to daleko taniéj dla tych, którzy znaczniejszą liczbę egzemplarzy zapisali, gdyż od talara awansu pocztowego opłacać trzeba poczcie 20 fen. Egzemplarze nie będą się przesyłać franco, ktoby sobie jednakże tego życzył, ten niechaj zechce, stósownie do zaprenumerowanéj liczby, przesłać potrzebną ilość do frankowania ilość znaczków pocztowych.

* **Od pana Karola Forstera** otrzymujemy następujące ogłoszenie, na które zwracamy życzliwą uwagę naszych Czytelników:

„Zważając, że wiele osób zwykło odradzać wykonanie powziętego zamiaru, a wreszcie takowy puszczać w niepamięć, donoszę niniejszém, że termin zamknięcia subskrypcyi na francuzkie wydanie, w interesie obrony sprawy naszéj narodowéj, dzieła Fryderyka v. Raumer: „Upadek Polski", naznaczony na d. 25 b. m. — przedłużam aż do 5 września r. b.

Spodziewać się należy, że wobec zrobionéj narodowi naszemu ciężkiéj obelgi w publicznym potwarczym odczycie w Berlinie jednego z profesorów i redaktora organu historycznego pruskiego (a z czego przeciw nam zrobionym pewnie zostanie użytek w danéj chwili), nie zechcemy dać tego tryumfu wrogom naszym, aby przez niedojście téj subskrypcyi do celu wykazać mogli jawnie naszę obojętność dla obrony sprawy naszéj narodowéj w razie nawet tak małéj na to potrzebnéj ofiary, a co nastąpić by pewnie mogło, jeżeli ta subskrypcya liczby potrzebnéj podpisów nie uzyska i ja subskryptorom dotychczasowym ich kwoty zwrócę.

Pozwalam sobie przeto przypomnieć raz jeszcze, że subskrypcya na 2 egzemplarze wynosi 5 marek, na 6 egz. 10 marek, na 12 egz. 20 marek (z przesłaniem należności w liście frankowanym, lub przez mandat pocztowy); i że dziś bardziéj niż kiedykolwiek jest interesem naszym, aby to dzieło słynnego pruskiego pisarza bezstronne, sprawiedliwe i nam przyjazne, w francuzkiém wydaniu jak najwięcéj między ludźmi politycznymi Europy i przyjazną nam prasą za granicą rozpowszechnionem być mogło, jako najlepsza odpowiedź na świeżo rzucone przeciw Polsce potwarze; co z tak małą ofiarą z naszéj strony łatwo uskutecznionem być może. Z powodu zrobionych mi słusznych uwag, że drażliwość kwestyi wstrzymuje wiele osób od wzięcia udziału w téj subskrypcyi, donoszę, że usuwam tę trudność, i że lista subskryptorów wcale ogłoszoną nie będzie.

Berlin, d. 24 sierpnia 1877 r.

Karol Forster.
Nr. 22 Puttkammer Strasse.

* **Wyszło** drugie wydanie: **Historya literatury polskiéj** Juliana Bartoszewicza.

Wydanie powiększone jeszcze za życia autora, a teraz przez syna do druku podane. Tom I (Kraków, nakładem Kazimierza Bartoszewicza 1877. 8-vo 400 str.).

W dalszym ciągu publikacyi dzieł uczonych Juliana Bartoszewicza ukaże się praca, poświęcona panowaniu pierwszych Piastów.

Wiadomo, jaką przysługę nieocenioną wyświadczył August Bielowski przez wydawnictwo **Monumenta Poloniae historica.**

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 194.

Sobota, 25 sierpnia 1877.

Za jego życia wyszły dwa tomy tych pomników, sięgających do XV wieku. Po zgonie Bielowskiego poruczyła Akademia Umiejętności gronu uczonych lwowskich uporządkowanie materyałów. Do tomu III monumentów podjął się prof. Cwikliński (rodem z Gniezna) opracować żywot św. Jacka; dr. Smolka wyda żywot św. Stanisława; prof. Pawiński z Warszawy opracuje żywoty św. Kingi i św. Salomei z XIII wieku. Daléj przyrzekli pomoc pp. Małecki, dr. Liski, Kętrzyński.

Kodexu dyplomatycznego Wielkopolski druk raźnie postępuje w drukarni dr. Łebińskiego. Słyszymy, że pomnikowego tego dzieła już arkusz 50 odtłoczony. Wydawnictwem kieruje p. Zakrzewski z niesłychaną wytrwałością i rzadką znajomością paleograficzną.

Wolumen księgi Łaskiego z r. 1521 p. n. **Liber beneficiorum**, wydany r. 1829 z Gniezna do archiwum Kaliskiego, z rozporządzenia rządu będzie podobno przekopiowany i razem z księgą gnieźnieńską Łaskiego publikowany. Wydanie cennego owego pomnika dziejowego z czasów Zygmuntowskich jest zasługą Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego.

Kłosy nr. 627 wspominają o odkryciu niesłychanie ważném w Krakowie. „W roku zeszłym przy porządkowaniu archiwum (którego?) znaleziono najdawniejsze księgi miejskie, sięgające roku 1300, a z ostatnich lat dziesięciu XIVgo wieku mieszczą całkowite budżety miejskie.“ Zdobycz ta wielkiéj jest doniosłości. Akta bowiem grodzkie i miejskie zazwyczaj zaczynają się z wiekiem XV, a rzadko sięgają ostatnich lat wieku XIV. Akta konsystorskie i kapitulne u nas dopiero z wiekiem XV założone, i tak poznańskie z r. 1428, gnieźnieńskie z roku 1408 (kapitulne), z r. 1404 konsystorskie.

Ostatnie wiadomości.

Carogród, 24 sierpnia. Telegram Sulejmana baszy z wtorku potwierdza wiadomość o natarciu Turków na szańce wąwozu Szybka. Wojsko walczyło bez wszelkiéj osłony pod gwałtownym ogniem większych i mniejszych dział, które jednakże nie wielkie wyrządziły szkody przez 14 godzin. Kilkakrotnym wycieczkom Moskali opierali się Turcy z bohaterską odwagą, zadając przeciwnikom dotkliwe straty. Turcy stracili kilku oficerów i żołnierzy a walka skończyła się bez stanowczego rezultatu.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mięszany	klasa 2—4	o 5 godz.	37 min.	rano	
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	- 2	-	przed połu.
pociąg mięszany	- 2—4	o 6	- 15	-	po południ
pociąg osobowy	- 1—3	o 11	- 34	-	wieczorem

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 25 sierpnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Chłapowski z żoną z Bonikowa, Zakrzewski z Kliszczewa, Łakomicki z Machcina, Błociszewski z Przecławia, Skarzyński z Spławia, Jaraczewski z Wielkiego Zalesia, P. Kręscy z Królestwa, Łubieński z Dolnik, hr. Baworowski z Krakowa.

LOTERYA.

Berlin, dnia 24 sierpnia 1877.

Przy dalszém ciągnieniu **czwartéj klasy 156 pruskiéj loteryi klasowéj** padły następujące wygrane:

1 wygrana 60,000 mrk. na numer 38,815.

1 wygrana 30,000 mrk. na nr. 22,470.

1 wygrana 15,000 mrk. na nr. 23,076.

4 wygrane po 6,000 marek na numera 68,187, 68,735, 81,201, 90,604.

53 wygrane po 3000 marek na numera 919, 3007 5431 5793 6791 9160 10,221 10,502 13,915 13,969 17,635 20,172 20,852 24,918 29,505 29,889 30,499 30,690 30,905 31,930 32,263 33,372 33,726 34,853 36,160 40,962 44,523 46,839 48,991 48,994 50,458 50,934 57,608 60,082 61,985 67,425 70,860 71,821 75,790 76,070 77,177 77,334 77,369 78,282 80,903 81,343 83,389 85,896 86,168 86,859 90,493 91,643 91,857.

40 wygranych po 1500 marek na num. 979 2089 5366 7130 9716 10,655 11,031 12,152 12,341 16,549 20,645 20,884 21,372 22,112 24,384 26,870 29,012 31,463 39,077 44,722 46,024 51,124 52,121 52,839 54,128 55,122 55,784 56,183 59,574 70,245 71,458 74,994 76,706 77,160 80,304 80,463 84,949 86,187 87,368 89,911.

67 wygranych po 600 marek na numera 1203 2287 2528 4863 6702 8606 8640 10,070 10,107 10,679 12,784 13,539 14,176 14,211 18,262 18,338 19,623 20,066 25,862 27,067 28,479 29,385 30,683 31,539 32,245 32,292 35,880 36,384 38,700 39,448 39,526 40,285 41,244 42,617 42,773 47,430 48,438 49,036 51,365 52,446 53,839 54,534 54,885 56,502 57,788 57,961 59,396 59,992 61,413 64,941 70,913 71,359 71,642 75,192 75,850 78,973 80,474 81,692 83,568 85,795 85,976 86,127 86,602 87,711 88,625 89,910 92,662.

(Nadesłano).

Glyricyn Uniwersalny środek przeciw wytępieniu szczurów. Panu Heinersdorfowi, aptekarzowi z Chełmna nad Wisłą, udało się po wielomiesięcznych doświadczeniach różnego rodzaju wynaleść środek trwały, niezawodny i pewny do wytępienia szczurów i myszy. Zwłaszcza tak trafne działanie niszczenia **szczurów** jest uderzającém! Często wystarcza tylko jedna puszka (mieszcząca około 700 gramów) do uwolnienia w ciągu jednéj nocy stajen, sklepów lub stodół przed wizytą tak nieprzyjemnych gości. W pewném wielkiém Dominium w bliskości miasta naszego znaleziono po użyciu dwóch tylko puszek **„Glirycyny“** około 120 sztuk zabitych i niedobitych szczurów. To są tak nadzwyczaj rzadkie wypadki, których dotychczas za pomocą żadnych innych chociaż podobnych trucizn nie osiągnięto.

Przedewszystkiém **Glirycyn** niniejszy zasługuje na główne pierwszeństwo, gdyż takowy jest **tylko gryzom zabójczym,** ztąd téż ten warunek sam stawia **Glyrycyn** pierwsze miejsce przed wszelkiemi innemi truciznami.

Jak znaczne szkody już poneszono przez używanie **fosforu, strychniny,** lub **arszeniku,** gdzie potracono różne zwierzęta, jako to: psy, koty, świnie, drobiazg, a nawet były wypadki gdzie i ludzi potruto. Daléj może być **Glirycyn,** który szczury chytrze poszukują i pożerają, znowu na nowo, skoro okruszyn wypołożone znikły, być wyłożonym; bez tego aby zwierzęta jak to zwykle bywa przy użyciu fosforu miały wstręt i już okruszyn tych nie tykały.

W końcu zwracamy uwagę na inserat umieszczony w części inseratowéj niniejszego pisma, w którym jest jedno z mnogiéj liczby również pomyślnych świadectw załączone.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 24 sierpnia

Żyto: (za 2000 funt.), niżéj, wypowiedz. —— cent. na upł. wypowiedz. —,— sierpień 128 płac., -- żąd., sierpień-wrzes. 128 płac., wrzesień-paźdz. 129,50—128—128-- pł., paźdz.-listop. 128,50--128 żąd., listopad-grudz. 132 żąd. i pł., kwiec.-maj 138 płc. — żąd.

Pszenica: 195 żąd., sierp.-wrzes. 195 żąd., wrzes.-październik 195 żąd. — płc.

Owies: 127- - płc., sierp.-wrzes. 127-- płc., wrześ.-paźd. 122 płc., — ż., paźdz.-listopad 124,— pł., listopad-grudz. 126,— płc., kwiecień-maj 130 żąd. wypowiedz. cent.

Oléj rzepiowy: bez in., wypowiedz. —,— cent. w miejscu 72,50 żąd., sierpień 71,50 żąd., sierp.-wrz. 71,— żąd., wrzesień-paźdz. 71,— żąd., — płc., paźdz.-listopad 71,— żąd, listop.-grudz. 71.-- żąd., kwiec.-maj 71,-- żąd., 70 pł

Okowita: stale, wypow. —,-- litr., w miejscu 51,— żąd., 50,50 płac., sierpień i sierpień-wrzesień 50,50 płc, wrzesień-październik 50,30 żąd, październik-listopad 49,-- pł. — żąd., listopad-grudzień 48,50 żąd., kwiec.-maj 50,10 płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 24 sierpnia 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. Mk	₰	najniż. Mk	₰	średni najwyż. Mk	₰	najniż. Mk	₰	lekki towar najwyż. Mk	₰	najniż. Mk	₰
Pszenica biała nowa	20	30	20	10	21	20	20	50	19	60	18	30
„ żółta „	19	40	19	—	20	—	19	70	18	80	17	80
Zyto nowe	15	—	14	—	13	20	12	80	12	40	11	80
Jęczmień stary . . .	15	20	14	80	14	20	14	—	13	30	12	40
„ nowy . . .	14	20	13	60	13	20	12	70	12	40	11	80
Owies stary	14	40	14	30	13	90	13	50	13	10	12	20
„ nowy	12	—	11	60	11	30	10	80	10	40	9	80
Groch	16	40	16	10	15	30	14	50	14	—	13	30

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Siemię lniane . .	100 kilogr.	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . . .	= =	31	—	27	25	24	75
Rzepik zimowy . . .	= =	30	25	26	25	23	50
Rzepik latowy . . .	= =	30	—	26	50	23	—
Lnica	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny wypowiedziane na 25 sierpnia: żyto 128,— mr. pszenica 195— m., jęczmień — m., owies 127,-- mrk., rzep — m., oléj rzepiowy 71,50 m., okowita 50,50 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 litr. 100 ptc. tral. w miejscu 51,— żąd. —,— pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm.. z kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała słabo. 35—47—54 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7,10—wrześ.-paźdz. 7.30 mar.

Makuchy siem. wyżéj. za 50 kil. 9,30—9.

Łubin stale, żółty 11,40 - 12,10 —14— nieb. 11,30—12,80 - 13,80 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 22 -25--28 m

Siano 2,00- 2,50 m za 50 kil.

Słoma 20.00—22,25 za kopę 600 kil.

Mąka słabo, za 100 kil. Pszenna 31,50 -32,50 Rżanna piękna 23,50—24,50 marek. Rżanna średnia —23,50 marek. Osucie rżanne 10—11, - marek. Pszenne 8,50—9,5 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego

Berlin. dnia 24 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		Wypow. żyta	
Sierpień	228 50	Wypow. okow.	
Wrześ.-paźdz.	214,--	**Kapita**	
Zyto słabiéj		Galicyany	
Sierpień	138,50	Pr. pap. państ.	
Sierp.-wrześ.	139.—	Poz. 4% list. z.	
Kwiecień-maj	145,—	Poz. list. ron.	
Oléj rzep. stale		Austr. los 1860	
Sierpień	73,20	Włochy	
Wrzes.-paźdz.	73,20	Amerykany	
Okowita słabo		Turki	
w miejscu	53,50	7½% Rumuń.	
Sierpień	52.—	Pol. lik. l. zast.	
Sierp.-wrześ.	51.90	Rosyj. bknot.	
List.-grudz.	49,50	Sreb. rnt. aust.	
Owies	—,—	Aus. akc. kred.	
Sierpień	-.—	Koléj Państw	
Sierp. wrześ.	-,—	Lombardy	

Szczecin, dnia 24 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** spok.	
Sierpień	233.—	w miejscu	
Wrześ-pazdz.	212,—	Sierp.-wrześ.	
Paźdz. listop.	207. —	Wrzes.-paźdz.	
Zyto słabo		Paźdz.-listop.	
Sierpień	13 .—	**Owies**	
Paźdz.-listop.	134.—	Wrzes.-paźd.	
Wrześ.-paźdz.	136,50	**Petroleum**	
Oléj rzep. spok.		jesień	
Sierpień	75.--		
Wrześ.-pazdz.	72.—		
Kwiecień-maj	72,—		

Berlin, 23 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj .	15 —-	L. z. ros. ziem. ks.	
„ Prioritety .	69 40	Pols. 5% listy zast.	
Kol.-Mind. koléj . . .	93 50	Pozn. bank prowinc.	
Reńska koléj	106 50	Kwilecki Potocki . .	
Górnoszląska.	126 50	Pozn. sprit. akc. . .	
Austr. półn.-wsch. k.	189 75	Bank rzeszy n. . . .	
Koléj Rudolfa	46 50	Diskont. udziały. . .	
Austr. banknoty . .	168 80	Szląsk. stow. bank. .	
Austr. renta złota .	63 --	Centralb. f. Industr.	
Ros.-Ang. pož. 1871	80 --	Laurahütte zast . . .	
— pož. prem. 1866.	138 75	Pozn. 4% listy . .	
Wég. 9% asyg. skar.	91 40	Pozn. renta	

Za duszę ś. p.

Sabiny Łukomskiéj

odbędzie się w dniu 29 bm. o 9 z rana (1464)

żałobne nabożeństwo w Środzie.

Co dopiero wyszła i jest do nabycia w drukarni **Jarosława Leitgebra** w Poznaniu:

MOWA ŻAŁOBNA

nad zwłokami śp.

Józefa Brezy

pułkownika b. wojsk polskich

miana

w Poznaniu w kościele ś. Wojciecha dn. 21 lipca 1877

przez

ks. F. Stablewskiego

dra ś. teol., proboszcza we Wrześni.

Cena 75 fen.,

z franco przesyłką **80 fen.**

Rodziny szlacheckie

Królestwa Polskiego, Galicyi, Poznańskiego, Prus Zachodnich, Litwy, Żmujdzi, Wołynia, Podola, Ukrainy, pragnące, aby ich **rodowody i stan obecny** członków żyjących były pomieszczonemi w wydać się mającym przezemnie

I roczniku

Złotéj księgi szlachty polskiéj

(na wzór Almanachu Gotajskiego), wzywam, aby **w jak najkrótszym przeciągu czasu** zechciały mi nadesłać swe papiery, poświadczone przez c. k. Heroldyą lub poparte autentycznemi dokumentami. (1293)

„Złota Księga“ wychodzić będzie **corocznie**, zdobna winietą rysunku księcia **Józefa Sułkowskiego** i kilku portretami znakomitszych członków szlachty polskiéj. Przedpłata na egzemplarz wynosi **10 marek** waluty niemieckiéj, którą należy przesyłać na ręce autora, a która kwitowaną będzie w „Księdze.“

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u Wydawcy.

Teodor Zychliński

autor *„Kroniki żałobnéj rodzin wielkopolskich.“*

Poznań, Św. Marcin 43.

A. Spiro

księgarnia w Poznaniu,

naprzeciw zegaru pocztowego

poleca po bajecznie nizkiéj cenie:

Syrokomla. Dramata. 2 tomy (2 tal.) za 25 sgr.
Syrokomla. Gawędy i rymy ulotne (4 tomy) (4 tal.) za 1 tal. 15 sgr.
Pol. Pacholę hetmańskie. 2 tomy z rycinami (5 tal.) za 15 sgr.
Obrazy historyczne dawnéj Polski (22½ sgr.) 7½ sgr.
Wermonty — historya literatury francuzkiéj (3 tal.) 25 sgr.
Obraz dawn. Wielkopolski 5 sgr.
„ „ Małopolski 5 sgr.
„ „ Litwy 5 sgr.
Wianek. Powieści dla ludu 2 tomy 7½ sgr.
Cztery powieści 5 sgr.
Wzory przykładności. 5 sgr.
Maryi Ludwiki 2 tomy (3 tal.) 25 sgr.
Pamiętnik oblężenia Częstochowy 5 sgr.
Pamiętnik Fryderyka II (22½ sgr. 7½ sgr. (600)
Haselbach. Poradnik dla owczarzy (32½ sgr 7½ sgr.).
Kortys. Chów ptastwa domowego (1 tal.) 10 sgr.
Kortys. 7 Chów gęsi i kaczek (22½ sgr.) 7½ sgr.
Raczyiski E. Bunt hajdamaków na Ukranie (15 sgr.) za 5 sgr.
Opaliński. Satyry (20 sgr.) za 7½ sgr.
Rady patroniuszowe czyli historye 1 przykłady p. L. Siemieńskiego 2 tomy (1½ tal.) 10 sgr.

Miechy liwerun. po 60 f.
dito drelich. po 100 f.
dito dito pr. po 125 f.
dito extra pr. po 135 f.
poleca po wadze 2 funt. celne a 2 cent. obejmujące (1462)

handel płótna i fabr. bielizny

Sal. Becka

Rynek 89.

Józefa Fuchs

hurtowy skład win

w Gdańsku

upoważniony przez przysięgę złożoną Przewielebnemu Ordynaryatowi Chełmińskiemu do dostawy win do ofiary mszy św., poleca swój wielki dobrze asortowany skład wszelkich czystych win pod zaręczeniem najrzetelniejszéj usługi. Próby i cenniki przesyłają się chętnie franko. (1411)

OZONOWA woda, tj. elektryczny kwasoród do picia i wziewania, powiększa natychmiast apetyt, sen, trawienie i poprawia cerę twarzy przez czyszczenie krwi i wzmocnienie systemu nerwowego nawet w najuporczywszych razach. Polecenia godną jest mianowicie cierpiącym na piersi, serce i nerwy (słabość) a skutecznie używa się **przeciw dyphtheriis** — 6 but. koncentr. wraz z opak. 8 marek. Prospekta bezpłatnie. Składy zakładają się. (82)

Burckhardt, aptekarz (**Grell & Radlauer**), Berlin W., Wilhelmstr. 84.

W Poznaniu u p. **S. Sobeskiego** róg ul. Nowéj i Wilhemowskiéj.

Sprzedaż hurtowna i cząstkowa

Petroleowych maszyn do gotowania

najnowszych konstrukcyi wraz z należącemi do tego naczyniami

S. J. Auerbach.

Cennik i rysunki na żądanie gratis.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stosownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Zakład urządzania wodociągó i fabryka wyrobów mosiężny

St. Ofierskiego Rynek 16|17

poleca szanownéj publiczności do zaprowadzania

wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i

we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do go browarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług wszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamie uskuteczniają się pod gwarancyą natychmiast.

Hamburgsko-ameryk. Tow. akc. żeglugi parow

Bezpośrednio pocztowa-parowa żegluga

pomiędzy

Hamburgiem a Now. Yorkie

z zawijaniem do Hâvre, za pomocą przepysznych niem ckich pocztowo-parowych okrętów:

Lessing 29 sierp. **Herder,** 12 września. **Wieland** 26 wrześ **Frisia** 5 września. **Pommerania** 19 wrzes. **Gellert** 3 paź

i daléj regularnie co środę.

Ceny podróży: I kajuta marek **500,** II kajuta marek **3** międzypokład marek **120.**

Między

Hamburgiem a Indyami Zachodnie

do Hâvre zawijając, do rozmaitych portów Indyi Zac dnich i wybrzeża zachodniéj Ameryki:

Vandalia 22 wrześ. **Franconia** 8 paźdz. **Allemania** 22 paź

od października dnia 8 i 22 każdego miesiąca.

Bliższe wiadom. co do frachtu i podróży podaje pełnomoc. jener

August Bolten, Wm. Miller'a nast. w Hambur

Admiralitätstr. Nr. 33/34. (Adr. telegramu: **Bolten** Hamburg).

Jako też w Poznaniu, konces. agent L. Kletschoff, Kramarska ul. n w Kórniku Izydor Spiro, we Wrześni Abraham Kantorowicz, w sznie Bracia Jakubowscy, w Kępnie Salomon Eisner, w Rogo Julius Geballe, w Obornikach Hugon Marquard.

Rafinadę mel. najprz. f. po 50 f.
dito z gł. i w kost. f. po 55 f.

w całych głowach taniéj, polecam z tem uprzejmem nadmienieniem, że za tę cenę daję rzetelną wagę, na co szanownéj publiczności uwagę zwracam. (1468)

I. K. Nowakowski.

Miejska szkoła budown

w Wałczu (Dt. Cr

w Prusach Zachodnich, stacy żelaznéj **Piła** i **Trzcianka;** szkoła dla mularzy i cieśli dniéj prowincyi Państwa ckiego, rozpoczyna swój kurs z dniem 29go października Programy przesyła i zame przyjmuje

DYREKCY

H. Tischl

ALFÉ
NIDE

CHRISTOFLE

Christofle & Co. Paryż i Karlsruhe

MARQUES DE FABRIQUE

CHRISTOFLE

Fabryka prawdziwéj
Alfenidy, pozłacanych i posrebrz. robót itd.

Zwracamy ponownie uwagę na to, że **reprezentacya nasza** wraz z składem na **Poznań** znajduje się **tylko** przy **Wilhelm. placu 1** u pana

Wilhelma Kronthal'a

ykanta lamp i że każda sztuka z naszéj fabryki musi mieć stępel **Christofle.** (1050)

---

ystkie rzeczy niżéj cen fabrycznych.

Z powodu przeniesienia handlu

VYPRZEDAŻ

wyrobów moich w

wéj bieliznie i rzeczach negliżowych.

a dam: koszule dzienne i nocne, pantalony, spódnice i z powłokami, kaftaniki negliżowe, czepeczki nocne, garnituchy itd. od najprostszych do eleganckich nader rzeczy.

a panów: koszule wierzchnie, koszule nocne, kalesony, yki, mankietki, wstawki do koszul, półkoszulcza itd. itd.

a dzieci: cała bielizna. (668)

z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny

Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

Jedyny

!!!skład główny!!!

ózików **dla dzieci**

pokryciami, nie zawierającemi żadnéj trucizny.

S. Neumann

Wilhelmowski plac Nr. 3, (Hotel du Nord).

P. S. Pokrycia (fartuchy), nie zawierające żadnéj trucizny, sprzedaję także osobno po cenach ycznych. (1469)

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i W. Ks. Pozn. donoszę niniejszém uniżenie że tu przy **Podgórnéj ulicy nr. 14** założyłam na własny rachunek

handel machin do szycia

i polecam nowe ulepszone (1263)

Singer'a machiny familijne

kompletne po **108 mrk.**, jako téż **Mansfeld'a machiny słupkowe, machiny słupkowe Howego, Cirkular-Elastic, cylindrowe Singera** po jak najtańszych cenach. Zezwala się na zaliczki a repar. wykonuje się prędko i dobrze.

Z poważaniem

ANNA SCHOLZ,

Podgórna ul. 14, dawniéj Wilhelm. ul. 25.

Całkowita

wyprzedaż.

Celem najrychlejszego zwinięcia naszego magazynu rzedajemy (1066)

Meble wszelkiego rodzaju

uderzająco nizkich cenach.

M. CZARLIŃSKI i Sp.

Poznań, Hotel Wiedeński

---

ym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam **kszy wybór** (29)

mien drewnianych i metalowych

takowe pod gwarancyą po **cenach fabrycznych.** jącym z drugiéj ręki udzielam **stósowny rabat.**

róg ul. Wielkich i Wszystkich ych Nr. 49 Poznaniu.

Fabryka parowa budowlana i trumien

J. Zeyland.

Tapety i rolosy,
Zakład litograficz.
Regestra gospod.
Towary galanter.

Alfenidę **Christofla**

poleca po najtańszych cenach handel materyałów piśmiennych (203)

Antoniego Rose

w Poznaniu, w Bazarze.

Próby tapet franco.

Handel porcelany i szkła

J. Kusztelana

w Poznaniu w Bazarze wyprzedaje (720)

wazony od najtańszych cen kieliszki do szamp. kryształowe całe rznięte tuzin po 6 mrk., kufle do piwa białe tuzin od 3,50 mrk., talerze, szklanki, kieliszki, ramy do obraz i luster po najtańszych nach.

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują; są zawsze w zapasie żelazne ogrodzenia do grobów, płyty granitowe i słupy u (470)

B. Loewenherz

nastp.

A. Schlesinger.

Poznań, Bramkowa ul. Nr. 14 obok rejencyi.

Madony, figury Chrystusa i Świętych

z piaskowca lub marmuru z jednéj sztuki wyrabiane, setki lat trwające, które tylko w mojéj pracowni w Poznaniu się wygotowują, polecam niniejszém Szanownéj Publiczności. Również polecam uprzejmie

nagrobki, trumny kamienne; jako téż **uskutecznienia ogrodzeń do ogrodów**

po jak najumiarkowańszych cenach. (782)

C. Sametzki

Rzeźbiarz i kamieniarz.

Codziennie świeżo paloną

kawę

oraz i surową w wielkim doborze poleca (1471

W. F. Meyer i Sp.

!!Pierwszy!!

transport najlepszych kiszonych magdeburgskich ogórków odebrał i poleca jaknajtaniéj (1465)

A. URBANOWICZ

Wodna ulica nr. 25.

Fabryka Cegielskiego w Poznaniu

poleca przy nadchodzącéj porze wybierania kartofli znaną swoją patentowaną (1432)

kartoflarkę,

któréj cena obecnie 220 Mr. wynosi.

Cukiernia i handel win hurtowny

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek Nr. 6.

Poleca Szanownéj Publiczności swój znaczny skład win czerwonych wprost z Bordeaux sprowadzonych. Są one po większéj części z dobrego roku 1874, butelka od 3 do 8 złp. Kupującym przynajmniéj tuzin butelek oblicza się ceny hurtowne resp. znacznie tańsze. (1287)

J. Neumann'a

główny skład

Cygar 54 komandyta w Poznaniu

Fryderykowska ul. 25 naprzeciwko telegr. biura.

Prawdz. import. hawańskie cygara od 150—450 m. za 1000. **Hamburg. bremensk.** od 75—250 m. za 1000. Prawdziwe **Manilla** ff (Haw. J Cort) od 120—180 m. za 1000. **Hawański Ausschuss** bardzo ulubiony) 50—80 m. za 1000.

Daléj bardzo lubione Marki po cenach od 27—100 m. jako to: Nr .22 **Simbolo,** Nr. 19 **Zamora,** Nr. 51 **Regarda,** Nr. 119a **Cassilda,** Nr. 26 **Sphinx,** Nr. 30 **Carolina,** Nr. 86 **Flora,** Nr. 117 **Tullerias,** Nr. 109 **Palmito,** Nr. 22 **Noblessa,** Nr. 30 **Mathilde,** Nr. 119 **Valera,** Nr. 119IIa **Cruzado,** Nr. 27a **Aquila de Oro,** Nr. 31 **Henry Clay,** Nr. 103 **Cabinet,** Nr. 82 **Legitimidad** Londres de Gusto, Nr. 136 **Rapidez** etc. wszystkie w doskonałym gatunku, w pudełkach po 50 i 100 sztuk.

Jedyny głów. skład cygaret

z fabryki **Jean Vouris** w Dreznie.

Główny skład prawdziwych holenderskich cygar za tysiąc 50, 60, 75 i 100 mr.

Skład firm **Sulima, Laferme i rosyj. cygaretów.**

Zamiejscowe polecenia przesyłają się franko a nie podobające się marki zamieniają się u (1119)

J. Neumann'a

Fryderykowska ul. 25 naprzeciwko telegraficznego biura.

Szanownéj mojéj klienteli miasta i prowincyi zwracam łaskawie uwagę, iż moję od ośmiu lat prowadzoną (1399)

introligatornią, zakład wyrobów skórzanych, galanteryjnych i pudełek

w maszyny najnowszéj konstrukcyi, i wyborowe siły robocze rozwinąłem. Polecając się nadal do wykonywania wszelkich w mój zawód wchodzących robót pojedyńczo jako i hurtownie, ręczę za prędką, rzetelną i akuratną usługę.

Stanisław Kitka

św. Marcin Nr. 5 parter.

Zlecenia zamiejscowe uskuteczniają się spiesznie franko za franko.

A. HYRSZFELD

handel szkła przy ul. Wrocławskiéj 21

poleca:

kieliszki francuzkie tuzin od 5 Marek,
kieliszki czeskie tuzin od 4 m. 75 fen.,
szklanki dubeltowe tuzin od 2 marek. 80 fen.,
szklanki i kieliszki krajowe tuzin od marki 20 fen.

podejmuje:

oprawę obrazów w najnowsze ramy antykowe, brukselskie, kolońskie i berlińskie,
oszklenia całych budowli jak i wszelkie szklarskie reparacye,
oszklenia okien kościelnych.

Największy skład obuwia i warsztat

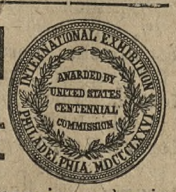

daje sposobność Szanownéj Publiczności wedle życzenia nabycia obuwia wszelkiéj jakości. Zamówienia na nowe i reparacye wykonują się spiesznie i akuratnie. Ceny **umiarkowane.** (790

J. SKÓRACZEWSKI

szewc. Stary Rynek 55, 1 p.

Warszawski magazyn obuwia

W BAZARZE

poleca w **największym wyborze** (bez blagi) **obuwie męskie i damskiem,** znane z swéj jakości. (782)

Na miarę z prowincyi upraszam o stary but.

F. Andrzejewski.

Ważne dla chorych! Proszę czytać z uwagą.

Na żądanie franko otrzyma każdy, ktoby się o wartości illustrowanego dzieła pod tytułem: „Dr. Airy sposób leczenia naturalny" (90 wydanie) chciał przekonać, wyciąg z takowego bezpłatnie i franko z **księgarni nakładowéj Richtera w Lipsku.** Żaden chory niechaj nie zaniecha i niech wyciąg ten sobie przesłać każe.

Antiondontalgina

J. W. Becka w Poznaniu ul. Wrocławska nr. 34. (1373) usuwa natychmiast po przyłożeniu najgwałtowniejszy ból zębów, jako też tak zwane fluksie. Pudełko z I i II $1^1/_2$ mrk. pojedyńczo 1 mrk.

Balzam przeciw reumatyzmowi jedyny środek usuwający reumatyzmy najdotkliwsze, podagry i puchliny Wgo Elsnera i w składzie materyałów aptecznych J. Sobeckiego w Starym Rynku w Poznaniu, w Wrocławiu u pp. aptekarzy E. Stoermer Ohlauer Str. 24/25 i B. Fiebag ul. Fryderykowska 51, w Krotoszynie u Wné Kuschke, w Środzie u Wgo Radziejewskiego, w Bydgoszczy u Wgo Hegewalda, w Głacu u H. Friedemann

---

GLIRICIN.

Niezawodny środek do wytępienia szczurów i myszy.

Żadna trucizna.

Zabójczy tylko dla gryzów.

Sprowadzić można z król. uprzywilowanéj (1410)

apteki pod orłem.

Puszka 700 gr. 3 mrk.

(C. Heinersdorff,)

Chełmno (Culm Wpr.)

Świadectwo:

Donoszę Pann. że środek pański przeciw szczurom mnie bardzo zadowolnił, gdyż wszystkich szczurów w krótkim czasie pozbyłem się.

Staw pod Chełmno 18. 6. 77.

Paszotta właściciel.

Głów. skład dla Księstwa Poznańskiego

w apt. p. Weisego w Nakle,
„ dr. Mankiewicza w Poznaniu,
„ Elsnera „
„ Bradenburga „
„ Sieverta w Stargardzie,
u p. Kar. Wenzla w Bydgoszczy,
w apt. p. Kantnera w Żerkowie,
„ Arona Kuntza w Śremie.
„ Duhme w Wągrówcu,
„ Skutsch w Krotoszynie,
„ Weicherta w Kobylinie,
„ Grochowskiego w Kłecku,
„ Böhrig w Łobżenicy.

Organy

używane z pedałem, stósowne do małego kościoła, są do nabycia w méj fabryce.

J. Gryszkiewicz,

organmistrz

(1470) Poznań, Rybaki Nr. 1.

Nową przesyłkę

najlepszych **szwedzkich śledzi,** codopiero odebrawszy, poleca hurtownie i detalicznie przy rzetelnéj usłudze po jak najtańszych cenach (1466)

A. Urbanowicz

Wodna ulica nr. 25.

W. Garbary 49.

Trzy pokoje i kuchnia do wynajęcia (1448)

Mieszkanie,

2 pokoje i kuchnia do wynajęcia **Wodna ul. nr. 10.** (1467

Osobie starszéj

z wyższego stanu, któraby przy rodzinie zamieszkać chciała a mimo to była jak u siebie, wskazać może odpowiednie miejsce pani **Kozłowska** Poznań ul. Wiedeńska nr. 5, w godz. od 2—3 po południu. (1461)

UCZNIA

do cukierni poszukuje (1469)

S. Sobeski

w Bazarze.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu